

# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 150.

Poniedziałek, 22 Czerwca (4 Lipca)

1864 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 478 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadawane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkim co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie w biurze Dyrekcji, bez odnośnienia nie przyjmuje się; z odnośnieniem zaś wynosi kop. 80. — Numer pojedynczy k. 5. — Za odnośnienie do domu oplaca się kwartalnie k. 15. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

We wszystkim co dotyczy administracji lub redakcji należy się odnosić wprost do Dyrekcji Dziennika Warszawskiego, która z początkiem m. Lipca, miesiąc się będzie przy ulicy Miodowej, w gmachu Sądu Apelacyjnego, N. 487.

**DZIENNIK POWSZECHNY**, zmieniwszy od dnia 19 Czerwca (11 Lipca) r. b. nazwę swą na **DZIENNIK WARSZAWSKI**, wychodzić dalej będzie, jak poprzednio, codziennie, z wyjątkiem świąt uroczystych i dni niedzielnych, w tej samej obszerności i formie, podług programu dotychczasowego, mając zawsze na celu użytek i zadowolenie czytelników.

Cena prenumeracyjna **DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO** roczna, półroczna, kwartalna i miesięczna pozostaje taka sama jak dotychczas. Prenumerata miesięczna w biurze Redakcji bez odnośnienia nie przyjmuje się. — Z odnośnieniem zaś wynosi kop. 80.

Samo rozdzielenie **DZIENNIKA** na dwa działy, Urzędowy i Nieurzędowy, jak to już tylokrotnie wspominaliśmy, dostatecznie objaśnia, że ten ostatni jest wyrażeniem jedynie własnych myśli Redakcji.

Redakcja przypomina, że wszystkie Ukazy, postanowienia oraz rozporządzenia i doniesienia rządowe, Dziennik ogłasza na 24 godzin wprzód przed każdym innym piśmie i że zarazem zamieszcza jak najprędzej wiadomości zagraniczne i miejscowe, czerpiąc je ze źródeł najpewniejszych. Oprócz tych wiadomości Redakcja podawać będzie, jak dawniej, własne swe korespondencje, przeglądy ważniejszych artykułów, broszur i dzieł kraju dotyczących, w streszczeniu lub przekładzie, oraz fejteton.

Prenumerata przyjmuje się w biurze Redakcji na Krakowskim Przedmieściu Nr. 415 tylko do końca Czerwca r. b., a od Lipca na ulicy Miodowej, N. 487 w Dyrekcji Dziennika Warszawskiego jak to wyżej wskazano, oraz w Kantorach następujących:

## FEJLETON DZIENNIKA POWSZECHNEGO.

Biedny ty, mój dramatyczny i niedramatyczny fejtetonie! Wyrosłeś nagle, jak dzika roślina na grzędach tajemniczego ogrodu... i zaraz ciekawe grono naturalistów, zdumionych twoim widokiem obstało do koła, badając ciekawie, szukając w każdym listeczku słów twoich — własności trującej! — A przecież, nie posiadaś nigdy żadnego ziarna, zdolnego zachwycić rolę ojczyzny — nie rzuciłeś zarazy na sąsiednie ci, współrodzinne ziola i karmisz się sokami tej samej myśli, na której i one wzrosły!

Ale się pociesz przecie: — prawdziwi kompetenci, z przenikliwością właściwą ludziom głębszej nauki i doświadczenia, ocenią istotne twoje znaczenie, i zapiszą w specjalnej rubryce, żeś był jedynie drzewkiem zaszczerpionem sztucznie — którego owoce żywiły ogrodnika i orzeźwiały go w ciężkiej choć bezbarwnej, na innej grzędzie pracy!

Lecz, zapomniałem, że pochwały, elegje, oracje i nekrologje, należą się zmarłym tylko, — że tak ludzie, jako i myśli — za życia — działaniem raczej usprawiedliwiać się i zalecać powinni. — Dalej że więc, do dzieła! do pracy, której plód, tak lekki i tak jaskrawy z pozoru — dobywa się przecie z ciężkim robotnika znoju...

I dziś na przykład: słońce, zawzięte, a może oszczędne tylko, jak wszystko co z wysoka rzuca na dół ożywcze promienie... uparło się kryć po za chmury, wydziedziczając i ludzi i naturę z należnych im w

Stapf ulica Przejazd N. 644; Michałowicz — Elektoralna N. 760; Szynkman — Nalewki; Janiszewski — Nalewki N. 2236; Krajewski — róg Mazowieckiej i Ś. Krzyckiej; Paryczko — Freta; Kieszkowska — Senatorska; Tytz — Miodowa N. 489c; Sommer — Długa; Czerkawska — Nowe Miasto N. 329; Winkler — Nowy Świat; Rozmanith — Zapiecek; Grabowska — Graniczna N. 967; Wisnowski — róg Marszałkowskiej i Chmielnej; Dąbrowski — Marszałkowska N. 1370; Dąbrowski — Bednarska w domu Towarz. Dobroczynności; Mazurkiewicz — Czysta; Kędzierzawski — róg Chłodnej i Żelaznej; Kwaśniewski — Elektoralna; Łaska — Żurawia; Hajss — róg Kruczej i Alei Jerozolimskiej; Szebler — Nowy Świat; Jamiolkowski — Czerniakowska i Salomea Zelnikier — Freta Nr. 280; Herman — Nowy Świat N. 1311 w dystrybucji; Niecielska — Królewska N. 1066 s.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

**NAJJAŚNIEJSZY PAN**, mając sobie przedstawione najpoddanniejsze adresy od mieszkańców katolików m. Piotrkowa; — od mieszkańców ewangelików m. Bełchatowa, — od włościan gminy Biała-szlachecka, w powiecie Piotrkowskim; — od mieszkańców katolików m. Sierpeca w powiecie Mławskim; — od starozakonnych gminy Pomiechowa w powiecie Płockim; — od włościan gminy Brudzenia, Winnicy i Chalina w powiecie Lipnowskim; — od mieszkańców katolików i starozakonnych m. Zwolenia w powiecie Radomskim; — od mieszkańców katolików m. Końskie w powiecie Opoczyńskim; — od starozakonnych m. Garwolina i Żelechowa w powiecie Łukowskim, — Najwyżej rozkazał raczył, wszystkim osobom, które adresa te podpisały, za wyrażone w nich uczucia wiernopoddane oznajmić w imieniu JEHO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI podziękowanie.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy. — Zawiadamiając właścicieli, rządów i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że

w dniu 23 Czerwca (7 Lipca) r. b. rozpoczyna się pobór:

- w Kasie Głównej Ekonomicznej, drugiej raty za r. b. Kanonu z realności miejskich, prowizji od kapitałów miejskich i procentów od pożyczek budowlanych;
- w Kasie Poborowej Pomocniczej, drugiej raty za r. b. opłaty kominowego;
- w Kasie Dochodów Skarbowych; drugiej raty za r. b. dzierżawy z domów skonfiskowanych, oraz zwrotu pożyczki za cynk.

Wzywa także kontrybuentów aby pominione należności od nich przypadające w ciągu miesiąca Lipca r. b. niezawodnie do kas właściwych wniosli, albowiem po upływie tego terminu egzekucja przepisami oznaczona do opóźniających się regulowana będzie. — Warszawa d. 11 (23) Czerwca 1864 r. — P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jeneral-Major, *Wilkowski*. — Naczelnik Kancelarii *Łuceński*.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca).

Polityka jakiej trzymał się rząd angielski w kwestji duńsko-niemieckiej, ciągle jest przedmiotem ironicznych uwag ze strony prasy francuskiej. *Journal des Debats* w tym przedmiocie pisze: „Prusacy zajęli wyspę Alsen. Zajmą jeżeli dotychczas jeszcze nie zajęli całą Jutlandję. Niechaj się jednak nie wąża podstąpić pod samą Kopenhagę. Lord Palmerston zaklął się. Tak jak prąd jest, że istnieje pod słońcem potężna i wspaniała Anglja, będą mówić o szlachetnym lordzie. Tak jest, w dniu w którym dowie się on, że furjerzy króla Wilhelma I, wyznaczają mieszkania dla swoich ludzi w koszarach i pałacach Kopenhagi, wtenczas lord Palmerston zadziwi świat swoim postanowieniem. Zgromadzi on ministrów, królowej, zasięgnie rady lorda Russella i p. Gladstona, zręcznego gospodarza, a może także i p. Brighta trzymającego za ustawicznym pokojem, i w ich obecności zrzekają się nareszeie wszelkiej ostrożności, od

odetchnąć świeżem powietrzem, zwłaszcza gdy nie jest pewnym, czy zmienność obecnej pory — pozwoli mu oddychać niem długo!

Jednem z oryginalnych miejsc spacerowych w mieście tutejszem, jest stary, znany i wysłużony ogród Foxalski. Goście odwiedzający ten skromny przybytek śmietany i zieloności, stanowią, rzecz można, odrębną kastę od tych naprzykład, którzy się przechadzają po zwirowych chodnikach Wielkiej Alei lub po wygodnych, objętych ramami ławek, ulicach Saskiego ogrodu. Są to albowiem, bądź amatorowie cichej, poważnej gawędki, prowadzonej przy kufelku mleka, w kółku ściślejszej znajomości — bądź też, (ani zgadniecie!) romansowe pary, których bijące serca rozkazują posłusznym nogom, zająć się tutaj na *rendez-vous*, pełne westchnień, oświadczeń, przysięg, a czasem nawet, brzemienne burzą gwałtownych passij!

Obudwu tym rodzajom gości, na Foxalu, (pisa Vauxhalu) uprzyjemnia tam spacer lub posiedzenia, orkiestra, złożona z samych li tylko głuchoniemych wirtuozów, którym już chyba tylko... wzrok stracić należy, ażeby stanęli w warunkach zupełnie korzystnych dla członków spacerowej kapeli naszej!.

Jedna jest jeszcze, również oryginalna, choć już zupełnie ujemna strona tego ogrodu. Dzierżawcy onego, czy administratorowie, gdyż nie znamy dokładnie rzeczywistego ich tytułu — mają wrodzony wstręt do dzieci, i obecność tych młodych kwiatów ludzkości — w ogrodzie foxalskim, wzniewa oburze-

rzucając długie skrupuły, deptając nogami „próżne obawy, rozprawiać będzie z ostateczną energią nad tem co mu wypadnie po „cząć gdyby Prusacy, nie ograniczając się na „zajęciu Kopenhagi, co byłoby świetnym do- „wodem umiarkowania ich zamiarów, prze- „kroczyli Sund i zamierzali zabrać Hallandję, „Skanję i Blekingię”.

Według telegramu otrzymanego z Londynu, lord Palmerston na posiedzeniu izby niższej z d. 1-go lipca wyraził swe ubolewanie z tego względu, iż mylnie zrozumiano słowa wyrzeczone przez lorda Russella, że nie można rachować na zapewnienia mocarstw niemieckich. „Lord John Russell, dodał ten minister, nie chciał nikogo obrazić, chciał on „tylko powiedzieć, że ciśnienie któremu o- „przec się nie można było, częstokroć nie po- „zwoliło rządowi niemieckiemu wprowadzić w „wykonanie najszczerzych ich zamiarów. „Lord John Russell nie chciał zrobić żadnej „przymówki”.

Z widowni wojny nie ma żadnej nowej wiadomości, z wyjątkiem że Duńczycy opuścili w d. 1-ym lipca półwysep Klekenis, pozostawiając 11 zagwożdżonych armat. Według prywatnych wiadomości z Kopenhagi, straty załogi duńskiej na wyspie Alsen wynoszą 1,400 ludzi w zabitych i rannych. Ci ostatni odpłynęli na okrętach wraz z pozostałą załogą.

*Patrie* donosi, że Cesarz i Cesarzowa Francuzów opuszczają stanowczo Fontainebleau 6-go lipca. Cesarz przed swym wyjazdem do Vichy zabawi dwa dni w Paryżu.

Zdaje się, że powstanie tunetańskie ciągle się utrzymuje. Zasługuje na uwagę, powiada *la France*, umiarkowanie jakiego dają dowody powstańcy, jako też postawa wyczekująca jaką bej względem nich zachowuje. Konsul angielski ciągle przebywa w Bardo, i wyraża się w sposób wcale nie zaspakajający dla Tunisu, przedstawiając tę rejeńcję w stanie zupełnego rozprzeżenia.

Według telegramu z Bukaresztu ważne przyaresztowanie miało miejsce w tem mieście. Agent Mazziniego z Londynu został przytrzymany, a papiery przy nim znalezione przekonywają, że naczelnik stronnictwa ruchu włoskiego, wszelkimi siłami zamierzał wywołać agitację w księstwach naddunajskich i w północnych Węgrzech.

Według wiadomości z Nowego Jorku, dochodzących do 23-go czerwca, skonfederowa-

ni trzymali się jeszcze w Petersburgu, przed którym znajdował się Grant z całą swoją armją. W d. 16-ym i 17-ym zdobył on zewnętrzne szanse, ale w d. 18-ym po trzykrotnie ponawianym szturmie do wewnętrznych warowni, został odparty, i oszańcował się 19-go w odległości półtory mili angielskiej od tego miasta.

\* Wszystkie deklamacje przeciwko mniemanej tyranji rządu już są zużyte, i nie sprawiają żadnego wrażenia, odkąd zostało doowiedzione, że wszystkie środki wyjątkowe do jakich rząd musiał i musi się uciekać, miały na celu pokonanie tyranji w istocie niemiłosiernej rewolucyjnej, podżegaczy, sztyletujących i wieszających wszystkich kto tylko miał odwagę opierać się ich bezrozumnym rozkazom. W obec wszystkich nieszczęść wywołanych przez tyranję tych podżegaczy, prawda nakoniec wyszła na jaw, i zaczynają błogosławić w kraju energiczną rękę, która powaliła hydrę bezrządu. Dla tego agitacyjna prasa zagraniczna wymyśliła nową potwarz jeszcze śmieszniejszą od poprzednich. *Czas*, *Ojczyzna* i *Dziennik Poznański* jedno-brzmiająco oskarżają rząd o chęć wykorzenia katolicyzmu w Polsce, w celu zastąpienia go greckiem prawosławiem. Oskarżenie to sięga dawniejszych czasów. Naprzód deklamowano przeciwko mniemanym prześladowaniom katolicyzmu i księży. Dziś wykazują, że prześladowania te wynikają z systemu dążącego ani mniej ani więcej tylko do zupełnego wytępienia religji. Cała przeszła i obecna historia Rosji dostatecznie wskazuje wartość tych głupich deklamacji, i świadczy o tolerancji jakiej ciągle dawała dowody względem wszystkich innych, od wyznawanej przez większość narodu, religji, kiedy tymczasem przeciwnie, wszystkie nieszczęścia Polski datują od czasu jej nietolerancji względem dysydentów (patrz *Dziennik nasz* z d. 10 (22) czerwca). Na rozległej przestrzeni Cesarstwa wszystkie wyznania doznają jednakowej opieki, ale pod warunkiem, aby nie zachęcały i nie osłaniały sprzysiężeń przeciwko bezpieczeństwu państwa. Wyznanie ewangelickie liczy wielu zwolenników w Rosji. Czyż kiedykolwiek zapełniało gazety zagraniczne swemi skargami na mniemaną tyranję i mniemaną prześladowanie? Nie; bo jego kapłani, pamiętając na słowa Chrystusa, nigdy nie zalecali z kazalnicy buntu przeciwko ustalonej

władzy. Na nieszczęście nie zawsze tak postępował księża polscy; stąd powstała konieczność użycia względem nich środków represyjnych, ale jak tego dowiedliśmy w wielu artykułach, a szczególnie w numerze z dnia 19 czerwca (1 lipca), karząc występne czyny niektórych członków duchowieństwa nie narusza się poszanowania winnego religji; przeciwnie skłania się do poszanowania religji i rzeczy świętych, tych, co uczynili z nich narzędzie rozruchów i buntu. Czyż w czasie oplakanych zaburzeń ostatnich lat, rząd nie dał dowodu niesłychanej powolności względem księży zapominających o swych obowiązkach? Któryż rząd w Europie byłby dozwolił przez tak długi czas na śpiewanie bezkarnie, w kościołach, hymnów niby to religijnych, a w istocie rewolucyjnych, zwiastunów okrzyków buntu? Władza zdecydowała się na wdanie się dopiero wtedy, kiedy księża zachęceni bezkarnością, nadużywali kontesjonatu i kazalnicy prawdy do głoszenia buntu, kiedy niegodni kapłani błogosławili sztylety i dawali rozgrzeszenia mordercom, kiedy klasztory zostały przekształcone na arsenały rewolucji, kiedy zakonnicy z krzyżem w ręku stanęli na czele zbrojnych band. Dziś kiedy rozsądni i prawdziwie religijni księża głośno zalecają poddanie się, kiedy zaczynają wznosić głos przeciwko wybrykom które nie mało przyczyniły się do zdemoralizowania, zbłąkania niektórych klas społeczeństwa, nie chcemy bardziej naciskać na te smutne wspomnienia, który przytoczyliśmy jedynie dla usprawiedliwienia środków surowości i baczności jakie musiały być użyte. Ale oddziela je cała przepaść od prześladowań religijnych, od wykorzenia katolicyzmu. Któryż w istocie sumienny i bojący się Boga ksiądz, może się uskarżać na prześladowania i przeszkody w wykonywaniu obrzędów religijnych, jeżeli wiernie spełnia swe obowiązki? Czyż rząd, który tyle zrobił w ostatnich czasach dla polepszenia losu księży katolickich, znacznie powiększa uposażenia ich zakładów naukowych, zapełnia wakujące biskupstwa, rząd który codziennie wyznacza nowe fundusze na budowę nowych i reperację dawnych kościołów, tak w Warszawie jak i w całym Królestwie, czyż taki rząd chce zniweczyć katolicyzm? Tylko nienawiść kilku jednostek, nienawiść niezrozumiała bo wynikająca z namietności nie naszego wieku, z nietolerancji religijnej, z fanaty-

nie i wywołuje nieprzyjemne manifestacje ze strony tych państwa. Nie pierwszy to już raz zdarza się nam słyszeć i odbierać nawet zażalenia rodziców, których dzieciom wyrządzono tam jakieś przykrości: przed kilku dniami nawet, zdarzyło się, że dwie młode dziewczynki, córki przyzwoitych rodziców—wszedłszy do tego, contra-dzieciniego ogrodu i zasiadłszy skromnie na ławeczce, zostały w sposób grubiański wypędzone z tamąd przez jakąś głodną jejmość, która oświadczyła załęcznionym paniąkom, iż ogród ten jest przeznaczony tylko dla takich osób, które właścicielom zakładu mlecznie-piwnego, urządzonego przy nim, dadzą utargować cośkolwiek... Biedne dzieci, przerażone zamaszczą miną owej jejmości—wyszły z ogrodu i zapłakane wróciły do domu z niemalem oburzeniem matki—której tę tylko jedną poważnym się zrobić uwagę, że paniąnek takich, nie należy posyłać do publicznego ogrodu bez żadnej nad nimi opieki, gdyż tam, nie tylko od podobnego rodzaju jejmości, lecz i od młodych *Don Juanów*, bawarsko-piwnych, mogą one usłyszeć coś takiego, co skazi ich słuch niewinny...

Przechodząc z foxalskiego ogrodu do innego znowu, mianowicie zaś, do urządzonego przy wodach mineralnych *odcinka*, wschodniej części Krasieńskiego ogrodu—musimy zwrócić uwagę muzycznych słuchaczy naszych na smacznie ułożone a dobrze wykonywane koncerty, przeznaczone dla gości odwiedzających ten mineralnie spacerowy

zakątek warszawy. Już to sumiennie należy przyznać p. Lewandowskiemu, dyrektorowi tej małej orkiestry, że posiada on pewien wyjątkowy talent ożywiania członków grywających pod jego kierunkiem. Nigdzie może brak p. Lewandowskiego nie dał się uczuć widoczniej—jak w teatrze Rozmaitości, podczas długotrwałej jego choroby... Obecnie—pomimo niedostatku dwóch waltorni, (muzyków, nie instrumentów) których pożyczają z orkiestry Rozmaitości, dla zapełnienia chociaż nie zupełnego, braku tych instrumentów w wielkiej orkiestrze, grono muzyków grających pod przewodnictwem Lewandowskiego, rzeczywiście uprzyjemnia między aktowe pauzy, trwające tak długo w tym tak niedługim teatrze... P. Lewandowski wyraźnie wlewa ducha w swoich kolegów a nawet ospałych nieco skrzydków elektryzuje energią własną! Zauważaliśmy pomiędzy repertuarem tej orkiestry—piękny i dziarski mazur, kompozycji jej dyrektora.

Rozgadawszy się tak o muzyce—trzeba koniecznie dodać tu jeszcze najsilniejsze z tej dziedziny wrażenie, jakie otrzymaliśmy z łaski Offenbacha a za pośrednictwem panny Dowiakowskiej, pani Gruszczyńskiej i p. Matuszyńskiego, którzy przy pomocy chórów, odśpiewali onegdaj operetkę: „Państwo Denis” tak wybornie, że ten klejnocik liryczny, już chyba nie mógł się ukazać w wytworniejszej oprawie... Tegoż samego wieczoru, przedstawiona, inna jeszcze operetka tegoż samego

kompozytora p. t. „Śpiewka p. Fortunata” nie podobala się nam wcale... Wprawdzie, o muzyce takiego mistrza jakim jest Offenbach w swoim rodzaju, należy sądzić ostrożnie—być może, iż pierwszy raz słuchając tego dziełka, zajęci jego wokalną częścią i osnową, nie dostrzegliśmy piękności partytury ani też ocenili wydatniejszych „figur” i instrumentacji—w każdym jednak razie i sama opera i jej wykonanie zostają z daleka za taką perłą harmonji i wdzięku jaką jest komedia liryczna p. t. Państwo Denis, która długo jeszcze będzie słuchana z prawdziwą rozkoszą przez amatorów dobrej i dowcipnej muzyki.

Widowisko tego wieczoru zakończyły tańce, podczas których utwierdził się przekonaniu, iż młodziechna jeszcze, solistka drugiego rzędu, panna Cholewicka, która *pas de deux* z p. Szalów wykonała—posiada najcenniejsze przymioty, zdolne utworzyć z niej kiedyś pierwszorzędną tancerkę—jeżeli wrodzony ten talent wspierać będzie praca i dobry kierunek... Przymiotami, o których wspominałem, są: nadzwyczajna, prawdziwie sylfideczna lekkość tańca, czystość gestów i naturalna a pełna prostoty skromność poruszeń. Wszystkich tych trzech darów natury, na próżnoby szukać nam przyszło u wielu innych, doświadczeńszych od panny Cholewickiej solistek drugich—u panny Dylewskiej na przykład, która aczkolwiek dobrze, chociaż z manierą, wykonywa tańce charakterystyczne, a przewybornie się prezentuje w *kanka-*

zmu czerpanego z najstraszniejszych kronik średniowiecznych, może wyjaśniać takie oskarżenia wymierzone przeciwko rządowi. Silny przekonaniem o swych dobrych zamiarach, śmieje się on z tych napaści, które nie przeszkadzają mu do pomysłu dokonania, już tak daleko posuniętego, uspokojenia kraju. Nie tylko od dawna bandy znikły z Królestwa, ale nawet znaczna liczba ludzi, która dała się do nich wciągnąć, stawia się w naszych poselstwach w celu skorzystania z amnestji ogłoszonej w naszym dzienniku z d. 15 (27) czerwca. Kilka zawartych w niej zastrzeżeń, były niezbędne w interesie kraju, którego nie należało wystawiać znowu na podburzenia szalonych podżegaczy; ale w każdym razie, te zastrzeżenia nie są, jak powiadają niektóre dzienniki zagraniczne, siłami zastawionymi na dobrą wiarę tych, co by chcieli korzystać z dobrodziejstwa amnestji. Naprzód każdemu wolno z niej korzystać lub nie; dalej ścisła sprawiedliwość przewodnicząca we wszystkich działaniach rządu, wspianą myślność z jaką przebaczył winy buntownikom, którzy dobrowolnie złożyli broń i ponowili przysięgę na wierność, dostateczną stanowią rękojmię dla tych którzy uzyskają pozwolenie powrotu do kraju.

\* W Nrze 147 Dziennika Powszechnego zamieszczona już była wiadomość o projektowanej sprzedaży zakładów górniczych i fabryk rządowych. Obecnie, stosownie do protokołu 8-go posiedzenia komitetu zarządzającego, komisja, której poleconem zostało ułożenie przepisów względem sprzedaży zakładów górniczych, zajęła się także rozbiorem kwestji co do sprzedaży gruntów folwarcznych rządowych.

W rozwiązaniu kwestji co do sprzedaży gruntów rządowych, jako też odstąpienia zakładów górniczych, następują komisji rozmaite sposoby ułatwienia tej operacji. I tak, można byłoby wystawić na sprzedaż wszystkie grunta folweczne rządowe w jakimkolwiek powiecie, bądź w całym ich składzie, bądź częściowo, w większych lub mniejszych podziałach, albo nareszcie osobno każdy folwerek. Każdy z tych sposobów sprzedaży gruntów rządowych ma pewne swoje korzyści: sprzedaż częstkowa, narazająca skarb na mienie do czynienia z wielu drobnymi nabywcami i na zawieranie mnóstwa umów prywatnych, może wprawdzie zapewnić większy dochód, atoli, oprócz innych niedogodności, połączona jest z wielką i pod wielką względami niekorzystną dla skarbu stratą czasu wciągu całej tej operacji. Sprzedaż większymi częściami może poniekąd zmniejszyć konkurencję między kupującymi, ale z drugiej strony może bardziej sprzyjać nabywaniu sprzedawanych gruntów przez znaczne spółki, zachęcenie których jest nader potrzebne w dzisiejszym czasie, kiedy trudno jest oczekiwać znakomitego ubiegania się kapitalistów krajowych.

W obecnej epoce rządowe grunta folweczne składają zwykle ekonomje. Lubo folwarki wydzierżawiane dotąd były pojedynczo, lecz gra-

cząc z jakimkolwiek znacznymi dobrami, w których koncentruje się zarząd, z położenia swego stanowią jakby jedną z niemi całość. Same folwarki, oprócz gruntów i zabudowań, zawierają jeszcze w sobie rozmaite źródła dochodów, jako to, młyny, karczmy, rybołówstwa i t. p. Folwarki połączone tym sposobem w jedną ekonomję, odpowiadają wszelkim warunkom obszernego gospodarstwa wiejskiego, i może przy sprzedaży gruntów nie bezpożytecznie byłoby chociaż w części korzystać z takowego podziału.

Komisja na jednym z swoich posiedzeń uchwaliła przedewszystkiem zasięgnąć dokładnych wiadomości o rządowych gruntach folwarcznych. Przy rozpatrywaniu statystycznych podań udzielonych z Komisji Rządowej Skarbu, zwrócono uwagę między innymi na powiat Wieluński gubernji Warszawskiej, jako najbardziej obfitym w rządowe grunta folweczne, w którym jest dużo osiadłych kolonistów niemieckiego pochodzenia. Ostatnia okoliczność szczególnie sprzyja kapitalistom niemieckim, którzyby zyczyli nabyć dobra w Królestwie Polskiem, albowiem, nabywszy grunta w powiecie Wieluńskim, znajdują tam gotowych rolników i robotników, oswojonych z zwyczajami niemieckimi i obeznanych z sposobami uprawiania ziemi, jakie są używane w Niemczech.

Aby udzielić pobieżną wiadomość o tym powiecie i o znajdujących się tam gruntach (rządowych, możemy przytoczyć co następuje:

Powiat Wieluński leży na granicy Szlązka i księstwa Poznańskiego. Przez Częstochowę idzie droga żelazna z Warszawy na Wrocław, dotykając południowej granicy powiatu, przyległej gubernji Radomskiej. Z Częstochowy przez Wieluń do Wieruszewa, aż do granicy pruskiej, budują szosę, która wkrótce ma być ukończoną. Przez całą prawie wschodnią przestrzeń powiatu płynie z licznymi strumieniami rzeka Warta, na której są młyny i miejscami spławia się drzewo. Gatunek gruntu w stronie wschodniej powiatu i w okolicy Wielunia zbliża się do czarnoziemiu, a strona granicząca z Prusami, jest po większej części piaszczysta, ale przy dobrej uprawie wydaje pszenicę, groch, i w ogólności dobrze rodzi żyto, owies, jęczmień i inne gatunki zboża. Wypada tu dodać, że w północnej i w części środkowej strefy powiatu znajdują się znaczne lasy; w południowej zaś stronie leży Pankowski oddział rządowych zakładów górniczych, w którym znajdują się piec do wytopiania surowcu i fabryki żelaza, mające być wystawione na sprzedaż.

W powiecie Wieluńskim jest dziesięć ekonomij rządowych, obejmujących 20,954 morgi 114 prętów gruntu folwarczno. Największy folwark w tym powiecie ma około 1,000 morgów gruntu, a najmniejszy — około 50 morgów; folwarki średniego rozmiaru obejmują mało co więcej nad 400 morgów. Ekonomje: 1) *Poczesna* składa się z 6-ciu folwarków; ogół jej gruntów wynosi 1,640 m. 226 p.; prócz tego znajdują się w niej dwa młyny wodne, kilka osad karczemy, rybołówstwo i kopalnia gliny; 2) *Iwanowice* — z 9-ciu folwarków, 3,620 m. 101 p. gruntu; ma trzy młyny wodne, karczmy, rybołówstwo i t. d.; 3) *Bolesławice* — 5 folwarków, 1939 m. 88 p. gruntu, karczmy i kopalnię gliny; 4) *Częstochowa* — 6 folwarków, 2,607 m. 50 p. gruntu, karczmy i rybołówstwo; 5) *Mokrsko* — 4 folwarki, 1538 m. 141 p. gruntu, z karczmi i rybołówstwem; 6) *Wieluń* — 3 folwarki, 1099 m. 277 p. gruntu i osady

karczemy; 7) *Mierzyce i Pajeczno* — 6 folwarków, 2,357 m. 127 p. gruntu, z osadami karczemy, rybołówstwem i t. d.; 8) *Krzepice* — 10 folwarków, 2,733 m. 139 p. gruntu, młyny, karczmy, rybołówstwa i t. d.; 9) *Sokolniki* — 9 folwarków, 3,417 m. 165 p. gruntu, karczmy i młyn wodny. Wszystkie te dobra stanowe są urządzone, a przeto wszystkie wystawione na sprzedaż grunta folweczne wolno są od wszelkich praw włościańskich czyli tak zwanych służebności.

Krótkie te wiadomości, podane na pierwszy raz jedynie dla niejkiej informacji, nie mogą wprawdzie służyć za zasadę dla jakiegokolwiek stanowczych kroków ze strony osób, pragnących nabyć na własność grunta rządowe; ale zawsze mogą być użyteczne. W teraźniejszym czasie władze Królestwa mają ciągle sobie nadsyłane z obcych krajów, a szczególnie z Prus, mnóstwo listów od osób pragnących nabyć grunta rządowe w królestwie, z żądaniem zakomunikowania sobie warunków sprzedaży. Oczywiście, że w obecnej chwili, kiedy właśnie tylko rozpoczęto przygotowanie prace do uregulowania zamierzonej sprzedaży i ułożenia projektu warunków, trudno jest zadosyć uczynić takowym żądaniom i prowadzić obszerną korespondencję, a dogodniejszym byłoby, gdyby osoby pragnące nabyć dobra rządowe w królestwie Polskiem, korzystając z obecnej chwili przygotowywanych czynności do tej sprzedaży, chciały utworzyć pomiędzy sobą spółki, dla łącznego przystąpienia do licytacji, gdy ta będzie ogłoszona. Własny interes nabywców wymaga tego; albowiem pojedynczej osobie, pragnącej umieścić mały swój kapitał, niepodobna ponosić kosztów na podróż do królestwa w celu obejrzenia sprzedawanych dóbr i znajdowania się na licytacji. Przeciwnie zaś, znaczne spółki mogłyby skuteczniej działać w tym interesie, mogłyby przysłać biegłych agentów, którzy, po ogłoszeniu dalszych w tej mierze czynności przygotowawczych ze strony rządu i spisu dóbr wystawionych na sprzedaż, mogliby przyjechać do Warszawy, powziąć potrzebne wiadomości, obejrzeć miejscowości i znajdować się na licytacji. Niezbędne na to wydatki, jakkolwiek znaczne dla pojedynczej osoby, nie będą wcale uciążliwe dla spółki, jako zapakowane z ogólnej masy. Pożądanem byłoby, aby właściciele ziemscy, kapitaliści pruscy, nadbałtyckich gubernij, rusey i tutejsi, przyjęli się słusznosci powyższych uwag i postarali się z nich korzystać.

\* Niezwykły, w wczorajsze południe ruch ekwipaży, dorożek i dystyngowanzej publiczności nasył, kazał się domniemywać jakiejś uroczystości, jakiegoś celu zebrania się; tym zaś właśnie celem, tą uroczystością, był drugi w dniu wczorajszym popis uczniów i uczennic Instytutu Muzycznego w Warszawie w Sali Resursy Obywatelskiej! I tą razą Jego Ekscelencja, JW. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa, akt cały obecnością swą zaszczycił raczył, otoczony dygnitarzami wojskowymi i cywilnymi, w pośród świetnego grona dostojnych dam. Licznie zebrana publiczność zajmując wszystkie miejsca sal głównej, galerji i nawet przejeżdżających, nie zdołała się jeszcze pomieścić, świadcząc o swej sympatji dla Instytucji, która tym drugim popisem jeszcze więcej uzasadniła tyle pochlebne dla siebie uznanie wielkiej na przyszłość nadziei. Akt ten pod kierunkiem dyrektora Instytutu, solisty Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Apolinarego Kąckiego, stosownie do nowego programu, odbył się z zupełnym zadowoleniem znawców i miłośników muzyki, szukających w tego rodzaju naukowych popisach, nie zabawy, lub podziwu, lecz objawów postępu i korzyści na trudnej drodze muzykalno-artystycznego zawodu. Występowali ci sami uczniowie i uczennice co i na przeszłym popisie z nazwisk już wiadomi, a obok nich po raz pierwszy młodzianka 8-letnia córka Dyrektora Instytutu, uczennica z klasy p. Brzowskiego, przekonywając publiczność o swej sumiennej pracy i uwydatniając już to wysoko rozwinięty talent, już to bogaty na przyszłość materiał. Grom oklasków był oznaką zadowolenia słuchaczy — nagrodą i zachęceniem popisującej się Instytucji, która zaledwie licząc trzy lata swego istnienia a przynosząc krajowi takie owoce, usprawiedliwia wszechstronnie położone w niej nadzieje. Należy się zaiste szczerze podziękowanie p. Kąckiemu za założenie Instytutu Muzycznego w Warszawie i postawienie go na stopie możliwego rozwoju, a zasługę jego w tej mierze Rząd i kraj uznaje. Obecnie Instytut, z wolno słuchających liczy 200 uczni, a w tej liczbie 23 sposobujących się na organistów, tak pożądanym dla kraju i właśnie wielce pragniemy z kategorii ostatnich,

nie, nie powinna nigdy ukazywać się w tak zwanym „wielkim tańcu” — do którego brak jej, i lekkości i wdzięku, a już najbardziej dystynkcji w ruchach i w postaci, bez której taniec tego rodzaju przykre sprawia wrażenie... Dwa z kolei po sobie idące widowiska w teatrze Rozmaitości, będące powtórzeniem, znanych już a ciągle wkrólko grywanych sztuczek, nie dały nam żadnego materiału, chyba musielibyśmy, naśladowując repertuar tego teatru, powtarzać się również z ciągłymi, acz zasłużonymi pochwałami dla Królikowskiego, który podczas ostatniego przedstawienia: „Było to pod Wagram” samego siebie przewyższył.

Ostatnie wrażenie, z którym, powróciliśmy wczoraj z teatru, ażeby zasiąść do napisania dzisiejszego fejetonu — otrzymaliśmy z przedstawienia „Korsarza”, baletu znanego powszechnie, którego układ piękny i treść zajmująca, podwyższa nadto jeszcze, uroczą, prześliczną, a pełną dramatyczności muzyka Adam'a.

Pomijając rozmaite, z licznego personażu złożone tańce i obrazy, w które tak bogato przystrojono „Korsarza”, powiemy tylko, że panna Kowalska, w *pas de deux* z trzeciego obrazu, dowiodła nam,

ze oprócz siły i niepospolitego wyrobienia, któremi celowała zawsze — wypracowywała w sobie coraz więcej gracji, którą pozyskawszy zupełnie, stanie się znakomitą tancerką. Największym dowodem talentu i postępu panny Kowalskiej jest to właśnie, iż zasłużyła na rzetelną pochwałę, tańcząc obok pani Stefańskiej, przy której, jak przy zorzy porannej, błędną zwykle wszystkie gwiazdy, co przed wejściem jej na horyzont, tak jasno świeciły...

Chciałem był dziś jeszcze, uwiadomić Was o ważnym fakcie w wiosenno-muzykalnym życiu Warszawy — mianowicie zaś o otwarciu na nowo Doliny Szwajcarskiej, do której niegdyś, smyczek Bilsego i kalteszał Wisnowskich, sprowadzały licznych amatorów harmonji i... chmielu; — chciałem był nawet opisać pierwszą chwilę tej inauguracyjnej spacerowej zakładu, lecz nie mogąc rozdzielić się na dwie połowy i jednocześnie znajdować się w teatrze i w Dolinie — muszę na później odłożyć ten obowiązek.

Al.

wskazać co prędzej parafje, w których uczniowie Instytutu przynosiłoby oczekiwany pożytek.

*(Nadesł.)* Wiadomo czytelnikom naszym, że naczelnik wojennego oddziału Lubelskiego i 5-tej dywizji piechoty, generał-lejtnant Chruszczew, przeznaczony został na pomocnika dowodzącego wojskami Wileńskiego okręgu wojennego. Generał Chruszczew zjednął sobie głośną sławę jako jeden z dzielniejszych obrońców Sewastopola. Tu, zarządzając oddziałem Lubelskim, pozostawił po sobie pamięć, stałego, sprawiedliwego i zawsze uwielbianego zwierzchnika. Głównodowodzący wojskami w Królestwie Polskim, J.W. Hrabia Berg, pożegnał go następującym rozkazem do wojsk: „Przez Najwyższy rozkaz z dnia 5-go czerwca, naczelnik 5-oj dywizji piechoty, generał-lejtnant Chruszczew, przeznaczony został na pomocnika dowodzącego wojskami w Wileńskim okręgu wojennym i za moim rozkazem zdał obecnie obowiązki naczelnika dywizji i naczelnika wojennego oddziału Lubelskiego, dowodzącemu 5-tą dywizją piechoty, generał-majorowi Kostanda. Generał-lejtnant Chruszczew, przy wynikłych w 1861 r. w Królestwie Polskim rozruchach, przeznaczony był w początku marca tegoż roku na naczelnika wojennego gubernji Lubelskiej, która po wszczęciu zbrojnego buntu w 1863 roku, stała się główną widownią działań licznych band buntowniczych, zamierzających skorzystać z lesnej i zasłoniętej miejscowości tej gubernji, z nieliczności w niej wojsk i dogodności suchej granicy z Galicją, z kądem buntownicy otrzymywali posiłki, broń i proch. Pomimo wszystkich tych nieprzyjajnych okoliczności i słabych środków, jakimi mógł rozporządzać przy początku powstania, generał Chruszczew zdołał przez roztropne i stanowcze działania, znieść kolejno wszystkie bandy, tak te, które formowały się wewnątrz kraju, jak i te, które wdzierały się w znacznych siłach z Galicji i ostrożnym oczyszczeniem z band powierzonej mu części kraju, ustalił w nim spokojność i bezpieczeństwo. W zupełności oceniając nader trudną i gorliwą służbę generał-lejtnanta Chruszczewa w ciągu prawie trzytygodniowego zarządu oddziałem Lubelskim, jego doświadczenie w boju, bezustanną staranność o powierzone mu wojska, i nakonieć bezstronność i sprawiedliwość we wszystkich jego działaniach, które zjednały mu miłość i szacunek nie tylko podwładnych mu wojsk, ale i miejscowych mieszkańców, uważam sobie za przyjemny obowiązek wyrazić mu moją szczerą wdzięczność za przykłądną służbę i szczególne zasługi pod względem uspokojenia powierzonej mu części kraju.” W dniu 27-ym z. m. towarzysze broni, przyjaciele i znajomi generała Chruszczewa, wydali dla niego obiad pożegnalny w hotelu angielskim. Jeden z współbiedniaków w rozczulających wyrazach wypowiedział nieudane uczucia miłości i szacunku dla solenizanta oraz szczerzy żal z powodu blizkiego z nim rozłączenia się. Nie potrzeba, zdaje się, dodawać, że te z serca wychodzące słowa, stwierdzone zostały ogólnym wiatowym okrzykiem, z życzeniem zdrowia i powodzenia generałowi Chruszczewowi na nowem jego stanowisku.

*Dziennik nasz* zawsze był daleki od mieszania się do spraw religijnych i dla tego nigdy nie dotykał kwestji wyznań, i nie targał się na swobodę obrządków, nie tylko chrześcijańskich wyznań, lecz i religij obcych chrześcijaństwu. Dziennik nigdy nie pozwalał sobie żadnych porównań wiar i roztrząsań, która z nich lepsza i która gorsza, uważając, że dla Pana Boga wszystko wiary są miłe, gdyż dopuszcza ich istnienie i w Ojcowskiem miłosierdziu Swojem przyjmuje modły zarówno od chrześcian i niechrześcian.

Obecnie krakowski *Czas*, z zwykłą sobie złą wiarą i głośnością, stara się wmówić w nas, z powodu udzielenia przez katolickiego kapłana komunij Przenajświętszej umierającemu oficerowi prawosławnego wyznania, jakoby ten fakt zmyślony był przez nas dla tego, żeby przekonać, że wiara prawosławna a katolicka jest to jedno i to samo. *Czas* nie chciał przytoczyć najważniejszej rzeczy z opowiadania samego bohatera, tego wypadku porucznika *Szczegłowa*, że wzdrażał się on przyjąć Przenajświętszy Sakrament z ręki katolickiego kapłana, lękając się, żeby to nie było obowiązującym do przyjęcia katolicyzmu. A więc, gdzie tu *Czas* upatruje dowodzenie, że te dwa wyznania stanowią jedno i to samo? Każdy światły czytelnik zanadto dobrze wie, że z samego początku chrześcijaństwa utworzyły się dwa wyznania: jedno na Wschodzie-Greckie, czyli Prawosławne i drugie na Zachodzie-Rzymskie, czyli Katolickie. A więc wiara jest jedna

we wszystkich odcieniach chrześcijaństwa, tylko wyznania są różne, dla tego że różnią się między sobą obrządkami, gdyż wiarę ustanowił Pan Bóg, a obrządki religijne—ludzie. Każdy rozsądny człowiek twierdzi tak, a nie inaczej. Sam czeigodny kapłan, który udzielił Eucharystję choremu, dowiódł, że wyznania chrześcijańskie są różne, lecz wiara jedna i ta sama, bo dla wszystkich wyznań jest jeden Jezus Chrystus, jedno Ciało i Krew, jedna Matka Boska.

Zatem *Czas* usiłuje dowieść, że dla prawosławnego wyznania istnieje oddzielny Jezus Chrystus, oddzielne Ciało i Krew, oddzielna Matka Boska, zupełnie nie to, jakie wyznają katolicy.

Śmieszne zaprawdę jest podobne twierdzenie, mające na celu tylko rozdmuchanie plemiennej nienawiści—naturalne zresztą w dzienniku rewolucyjnym.

Na dowód złej wiary *Czas* wstydził się lub nie chciał wymówić nazwisko pamfletu „*Ojczyzna*” i tylko powiedział: niektóre dzienniki zaprzeczyły autentyczności wspomnianego faktu.

*Rus. Inw. Kissingen, 28 Czerwca.* Stan zdrowia ICH CESARSKICH MOŚCI jest zadawalniający i kuracja trwa w dalszym ciągu z powodzeniem, pomimo iż nastąpiło zimno.

*Allg. Augsb. Ztg. Kissingen, 28 Czerwca.* Onegdaj z rana bawiący tu Dostojni Goście, pomimo niepogody, znajdowali się w ogrodzie zakładu kąpielowego. Wczoraj z rana Najjaśniejszy Cesarz Aleksander, oraz Król Bawarski i wielki książę Sasko-Wejmarski, odbyli z ogrodu zakładu kąpielowego długą przechadzkę.

*Wien. Abp. Kissingen, 28 czerwca.* Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Następca tronu rosyjskiego wyjedzie z Petersburga, jak powiadają, 30-go czerwca i uda się wprost do Kissingen. Zapewniają, że Jego Cesarska Wysokość przepędzi jesień w Szwajcarii i że ze względu na swe zdrowie, mieszkać będzie przez zimę we Florencji. Wyjazd ztąd Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra wyznaczony jest na 12-go lipca. Onegdaj przybył tu z Karlsbadu p. Knorring, sprawujący interesy rosyjskie przy dworze cesarsko-austriackim, i miał niezwłocznie posłuchanie u Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, wczoraj zaś znajdował się u Jego Cesarskiej Mości na obiedzie i miał udać się dziś napowrót do Wiednia. Przybył tu także dziś z rana poseł cesarsko-rosyjski przy Związku szwajcarskim.—Kujer rosyjski wyjechał ztąd wczoraj wieczorem do Londynu.

*Gen. Corr. 29 Czerwca.* *Kölnische Zeitung* podaje telegraficzną wiadomość nadesłaną z Londynu, donoszącą o zawarciu konwencji pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami, którą mocarstwa te zobowiązują się do wspólnego działania we wszystkich kwestiach europejskich, uznają sprawę polską, za sprawę wewnętrzną i wzajemnie poręczają sobie posiadanie tego kraju. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, iż wiadomość ta jest bezzasadna, tak pod względem zawarcia konwencji jak i co do podanych w niej szczegółów.

*Krak. Ztg.* Zamiast odpowiadania na nasze pytania, *Wiener Lloyd* stawia nam znowu kwestję, dla czego do wiadomości z gazet polskich dodajemy komentarze, podczas gdy wiadomości z gazet rosyjskich powtarzamy bez takowych. Gdzie fakta bądź prawdziwe bądź błędnie podane, przemawiają jasno, tam objaśnienia nie są niezbędne; lecz przesada i fałszowanie wymagają sprostowania od każdego który je wykrywa, jak skoro jest miłośnikiem prawdy. Naturalną jest rzeczą, że z powodu naszych stosunków topograficznych, przesada pism polskich wychodzi na jaw; lecz wiadomo także, że i przesady, jakiej się dopuszcza przeciwna strona, nie pomijamy bez wykazania jej, jak tego ze wszelkich miar dowieść możemy. Dalej oskarża nas *Wiener Lloyd*, jakobyśmy nazwali siebie powagą. Wyrazy nasze: „Namiętność i powaga nie idą ręką w rękę,” brzmią łącznie, a nierozłącznie, dotyczą wyraźnie jedynie *Gazety Narodowej* i objaśniają powody, dla których wiadomości podawanych przez gazetę nie możemy uważać bezwarunkowo za zgodne z prawdą. Oprócz tego *Wiener Lloyd*, z naszego ubolewania, że ze strony Polaków, tak duchowcnych jak i świeckich, bardzo wiele zaszło takiego, co zniewoliło rząd rosyjski do środków ganionych, wyprowadza ten niesłychany wniosek, że uważamy za usprawiedliwione uciskanie kościoła katolickiego w Królestwie Polskim. Bezzasadność tego wniosku widoczna jest dla każdego, ktokolwiek przeczyta nasz artykuł *sine ira et studio*. Zresztą doświadczenie uczy, że ile razy dwie strony spór z sobą wiodą, w końcu obie sądzą, że mają za sobą

śłuszność. Gazecie *Wiener Lloyd*, będącej katolicką o tyle tylko, o ile tego potrzeba w kwestji polskiej, nie służy bynajmniej prawo podawania w wątpliwość kierunku katolickiego *Krakauer Zeitung*, którego ta ostatnia w ciągu 7-u lat swego istnienia stale się trzymała. (Cóż więc dziwnego, że i naszemu Dziennikowi zarzucany bywa rozmyslnie brak katolicyzmu. P. R.)

*Bromb. Ztg.* Napływ wychodźców z Polski do powiatu Ostrowskiego w wielkiem księztwie Poznańskiem przybiera coraz większe rozmiary. Są to po większej części „urzędnicy narodowi” i dawni powstańcy, którzy dla uniknięcia prześladowania ze strony władz rosyjskich, szukają na terytorjum pruskim schronienia. Po przejściu w nocy granicy, szukają oni przytułku u polskich właścicieli dóbr, u księży i w ostatnich czasach także u polskich mieszkańców miast. Omijają oni w ogóle chałupy włościan, do których nie wielkie mają zaufanie. Dla oczyszczenia ile możności pomieszczonego okręgu od tego żywiołu, z polecenia wyższej władzy włożono na mieszkańców tego okręgu obowiązek meldowania miejscowej władzy policyjnej o każdym z ukrywających się u nich wychodźców polskich natychmiast po ich przybyciu. Lecz rozporządzenie to, pomimo zagrożenia karą pieniężną do wysokości 5 talarów w razie nie zastosowania się do wysokości 5 talarów w razie nie zastosowania. Władze przeto są same zmuszone do szukania wychodźców i posyłają w tym celu we wszystkich kierunkach zandarmów z patrolami wojskowymi, którzy aresztują wszystkie napotymane po drodze osoby nie posiadające legitymacji i odbywają rewizje u właścicieli dóbr i u księży. Również w Ostrowiu aresztowani bywają prawie codziennie wychodźcy polscy, częścią na ulicach, częścią po domach obywateli polskich. Ujęto już i uwięziono wielu znaczniejszych dowódców band, jak hr. Słupskiego, Lüticha i innych. W sąsiednim okręgu Kaliskim, po rozwiązaniu tamecznych band powstańczych, panuje od kilku już miesięcy jak największa spokojność.

*Osts. Ztg. Od granicy polskiej, 29 Czerwca.* W połowie kwietnia r. b., przy rewizji celnej w Kehl, znaleziono w kufrze przywiezionym ze Strasburga, dla odesłania go, za pośrednictwem pewnego spedytora, jakiejś osobie prywatnej mieszkającej w Frankfurcie nad M., mnóstwo obligacji tymczasowych ogólnej pożyczki polskiej narodowej, po 40 zł. pol. każda, na ogólną sumę 1,200,000 zł. pol. i takowe zasekwestrowano. Zawartość kufra deklarowana była jako „effekta zużyte”. Obligacje te wygotowane zostały przez tak zwaną polską komisję długu narodowego i miały być przewiezione do prowincji niegdys polskich. Wielko-książęcy rząd badenski miał zarządzić zniszczenie tych obligacji. Referent niniejszego miał sposobność widzenia obligacji polskiego długu narodowego, puszczonego w obieg w Polsce jeszcze w lutym r. b.

*Allg. Augsb. Ztg.* Policja wydalila z Drezna licznych Polaków, pozbawionych środków utrzymania. Udali się oni do Szwajcarii.

*Die Pres. Kraków, 27 Czerwca.* W tych dniach wydarzył się wypadek bardzo interesujący dla oceny stosunków międzynarodowych pomiędzy Austrią i Rosją. P. Zakaszewski, szlachcic oddawna tu osiadły, lecz urodzony w Królestwie Polskim, został po długim uwięzieniu w ten sposób, że po skazaniu go, za spółdziałanie w naruszeniu spokojności publicznej, na areszt trzymiesięczny, za karę policzone mu zostało kilkumiesięczne uwięzienie podczas śledztwa, tak iż niezwłocznie go uwolniono. Lecz tutejsza władza policyjna, która o tem wiedziała, sądziła, że p. Zakaszewski ma obok tego być wydalonym z kraju, i jakkolwiek wyrok sądu wojennego nie w tym względzie wyraźnego nie orzekł, odstawiono p. Zakaszewskiego na granicę rosyjską i wydano władzom tamecznym. Zaledwie atoli p. Zakaszewski dojechał do najbliższego z większych miast nadgranicznych, do Olkusza, władze rosyjskie całkiem go uwolnily i w kilka dni potem dały mu nawet paszport do Austrii, za którym p. Zakaszewski wrócił do Krakowa, gdzie teraz bawi. Lecz tutejsza władza policyjna pozwoliła mu tylko na ośmiodniowy w Krakowie pobyt.

*N. Preus. Ztg.* Do dziennika polskiego *Ojczyzna* piszą z Turynu pod 19-m b. m.: „W tych dniach „zapewniano, że wielu wychodźców węgierskich, „udaje się stąd do Kopenhagi, gdzie ma się formować legja składająca się z Węgrów i Polaków, „przeznaczona do wyładowania na brzegach pruskich”. (Mogłoby to im wszakże wyjść na złe. Dzienniki kopenhagenskie kiedyś wspominały o

tym projekcie, ale nie myślały aby był urzeczywistniony).

*Pos. Ztg. Poznań, 30 Czerwca.* U kupca J. Afeltowicza na Waliszowie odbyła się wczoraj w godzinach przedpołudniowych ścisła rewizja, przedsięwzięta przez tutejszych urzędników policyjnych pod kierunkiem rady policyjnego Rose. Oprócz papierów kompromitujących, miano znaleźć liczne pieczęcie z herbami polsko-litewskimi i z napisem „Rząd Narodowy.” P. Afeltowicz został aresztowany. Inna, także ścisła rewizja odbyła się na Waliszowie u piekarza Szyńka, rezultat jej atoli nie jest nam znany.

*\*Pos. Ztg.* Dowóz do Gdańska drzewa z Polski, jest w tym roku znaczniejszy niż kiedykolwiek. Wszystkie te tratwy, których transport wstrzymany był nadzwyczaj niskim stanem wody na Bugu i Wiśle, zostały w r. b. splawione i częścią przybyły już tu, częścią zaś są jeszcze w drodze. Skutkiem ożywionego ruchu handlowego, martwe ramię Wisły jest do tego stopnia przepelnione drzewem, że nieraz zatamowane bywa przejście dla statków rzecznych. Również dowóz zboża jest bardzo znaczny, i na Przeróbce gdańskiej panuje wielkie życie.

\* Dzień wczorajszy był, że tak powiemy, dniem wskrzeszenia Doliny Szwajcarskiej, oraz inauguracją urządzonego tam na nowo zakładu. Ułubione to ustronie położone na linii głównego spaceru Warszawian, tak licznie i z taką sympatją dawniej zwiedzane, od lat trzech zostało jakby zaklętem, opuszczonym i zapomnianym. Zaiste trudno było wytłumaczyć powód wyrzeczenia się przyjemności spaceru i wypoczynku w miejscowości przez naturę i sztukę zdobnej, położonej obok głównej alei skoncetrowanego ruchu Warszawy, w pośród obszaru sąsiednich ogrodów, w świeżości zamiejskiej atmosfery. Obonie salon główny odświeżony został, ogród uporządkowano i upiększono z elegancją i gustem. Najsilniejszym atoli tętmem życia zakładu stała się sprowadzona z Debreczyna, przez terazniejszego właściciela miejscowej restauracji, orkiestra węgierska pod dyrekcją kapelmistrza Franciszka Bossanyi z osmnastu osób, w swych narodowych utworach, złożona. Odegraniem wyborowych utworów na ogrodowej estradzie przypominała nam ona Farkas Miskę, sprowadzającego masy publiczności pełną wdzięku grą swoją do obumarłej od lat kilku Arkadii. Terazniejsza orkiestra przewyższa tamtą liczbą, a równa się w doskonałości, licząc w swem gronie kilka utalentowanych artystów. Program pełen urozmaicenia wykonany był sumiennie, z należąca zgodnością i precyzją i z tem życiem jakie narodową ich muzykę cechuje a niejednokrotnie oklaski były objawem zadowolonia. Bez względu na niepewną pogodę i pokrapiający nawet niekiedy deszczyk, zebrało się około 1000 osób; najwyższym atoli dla odrodzonego zakładu zaszczytem, jest ta pamiętna dlań okoliczność, że J.W. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa, w przejeździe swoim do Łazienek, na chwilę wstąpił tu raczył, spoglądając z wysokości głównego tarasu na różnobarwne grupy publiczności naszej.

\* W rozkazie Głównodowodzącego do wojsk z dnia 17 czerwca (r. s.) czytamy: Z powodu przeznaczenia generała lejtnanta Chruszczewa na pomocnika dowodzącego wojskami w Wileńskim okręgu wojennym rozkazuje: 1) Dowodzącemu 5-tą dywizją piechoty generał-majorowi Kostandzie, objąć zarząd nad Lubelskim oddziałem wojennym; — 2) wszystkie wchodzące do składu tego oddziału powiaty: Lubelski, Krasnostawski, Zamojski i Hrubieszowski, z powodu przywróconej w kraju spokojności, oddać pod bezpośrednie zwierzchnictwo jego naczelnika, generał-majora Kostandzie; — 3) Zamojsko-Hrubieszowski oddział i jego zarząd będące pod zwierzchnictwem naczelnika Lubelskiego oddziału wojennego, zwinąć; — i 4) sprawy prowadzone w zarządzie Zamojsko-Hrubieszowskiego oddziału wojennego, tak ukończone jak i nieukończone, również jak i deponowane sumy pieniężne, przestać do zarządu Lubelskiego oddziału wojennego.

\* W rozkazie z dnia 20 Czerwca (2 Lipca) do Warszawskiej policji przez p. o. Ober-Policmajstra wydanym, czytamy dwa zarządzenia, które jako mające interesować ogół mieszkańców dosłownie tu zamieszczamy: Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy komisarze cyrkulowi uzasadniają się jakoby na rozporządzeniu w rozkazie Nr. 128 zamieszczonym, od właścicieli domów i rządów wymagają, ażeby dla dopełnienia czynności meldunkowych i t. p. obowiązków sami osobiście do kancelarij cyrkulowych przybywali, — wymagania podobne niczem nie usadnione, a dla właścicieli i rządów zbyt uciążliwe bo bezpotrzebnie zajmowałyby im po kilka godzin, zatem polecam komisarzom wymagań przybywania z książkami meldunkowymi zaprzestać a ograniczać się na

przyjęciu przysłanych przez nich ludzi pod warunkiem jednak, ażeby sami do ksiąg zapisywali; w razie tylko dostrzeżenia jakiej niezgodności lub niedokładności, osobistego przybycia właściciela lub rządy dla objaśnienia mogą zażądać. — Przepisami wojennymi wzbronione jest dla osób cywilnych przechodzenie przez zabudowania w których oddziały wojskowe się mieszczą; na tej zasadzie oraz w skutek odniesienia się dowódcy Warszawskiego dywizjonu żandarmów, polecam policji wykonawczej uprzedzić mieszkańców, że przejście przez koszary Mirowskie jest zabronione.

— W dniu onegdajszym przyjechali do Warszawy, senator tajny radca *Milutin* z Petersburga, generał-major *Drejer* z Lublina; dnia wczorajszego generał-lejtnant hrabia *Nirot* z Krasnostawu, rzeczywisty radca stanu *Solowjew* z Petersburga; — wyjechali zaś w dniu onegdajszym, generał-lejtnant *Zukowski* do Nowogrodziegiewska, generał-major z Orszaku *Jego Cesarzkiej Mości Wołków* do Wilna, tajny radca *Białoskórski* do Radomia; w dniu wczorajszym senator tajny radca *Fenshave* do Grodna.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### Sprawa duńsko-niemiecka.

\* *Wolffs Tel. B. Hamburg, 2 Lipca.* Sobotni numer *Hamb. Nachr.* donosi: Podług wiadomości prywatnych z Kopenhagi z 30 go Czerwca wieczorem, ogół strat duńskich na wyspie Alsen wynosi około 1400 ludzi w zabitych i ranionych, lecz tych ostatnich duńscy wszystkich z sobą zabrali.

\* *St. Anz. Szlezwig, 30 Czerwca.* Cała wyspa Alsen została zajęta, Sonderburg częścią zburzony; w zamku, i w koszarach znajduje się około 1200 jeńców, oprócz 1400 wraz z 34 oficerami, których odprowadzono do Flensburga. Dzisiejszej nocy złożono na nowo most pontonowy. Przywieziono tu dziś ciężką artylerię i zaczęto grzebać poległych. Pułki westfalskie 13-y, 15-y i 54-y znajdują się obecnie na wyspie Alsen i stanowią forpocztę.

\* *St. Anz. Berlin, 2 Lipca.* Trofea zwycięstwa nie dadzą się jeszcze dokładnie obliczyć; wiadomo tylko, że duńscy, którzy mieli na wyspie Alsen najmniej 12 batalionów, ogółem od 10 do 12,000 ludzi, stracili przeszło 2,000 ludzi wziętych do niewoli (w tej liczbie 1 dowódca pułku i 30 do 40 innych oficerów) i przeszło 50 dział (niektóre z nich polowe z zaprzęgami), oraz liczne wozy z taboru wojennego i mnóstwo amunicji. Również straty duńczyków w zabitych i ranionych były większe od pruskich. Prusacy stracili 19 oficerów w ranionych, liczba zaś zabitych i ranionych żołnierzy wynosi od 300 do 400 ludzi. Wojsko pruskie w dniu 2 czerwca znowu krew przelało i znowu zwyciężyło; zajęły one ostatnią ważną część terytorjum szlezwickiego i odniosły tryumf, który zważywszy nadzwyczajne trudności, wyrównywa zwycięztwu odniesionemu 18-go kwietnia.

\* *Hamb. Ztg. Hamburg, 30 Czerwca.* Wojska pruskie wzięły 4,000 duńczyków do niewoli, pomiędzy którymi wielu oficerów. Cała wyspa Alsen znajduje się w ręku prusaków.

\* *Nordd. Allg. Ztg. Hamburg, 30 Czerwca.* Z Rendsburga donoszą do *Boersenhalle* o godzinie 8-iej wieczorem, że w tej chwili sprowadzono tu 800 jeńców duńskich, którzy będą umieszczeni w giserni żelaza *Karlshütte*.

\* *Nordd. Allg. Ztg. Gravenstein, 29 Czerwca.* *Rolf Krake*, który stał w Alsensundzie, aby przeszkadzać przejściu na wyspę Alsen, bardzo miał ucierpieć od naszych 24-funtowych dział, i cofnął się podobno do *Augustenburger Föhroe*, gdzie już bardzo było z nim źle, lecz być może iż uszedł, przepłynąwszy około wyspy Alsen od strony północy. W *Sonderburgu* roily się wojska pruskie. Na przeciwko mostu duży dom i drugi obok niego stojący stały w płomieniach, jeńcy dopomogli do ugaszenia ognia.

\* *Hamb. Börs. Hamburg, 28 Czerwca.* Pomiedzy godziną 2-gą a 5-tą z rana, stało 12 batalionów gotowych do przejścia na Alsen. Duńscy zupełnie głowy potracili w skutek szybkiego i energicznego ataku prusaków, którzy doskonale poparli byli baterjami nadbrzeżnymi, poprzednio już z wielką starannością urządzonemi. Przejście głównie dokonane zostało przez 64 i 24 pułk pod *Sandberg*; po ulicach *Sonderburga* wszczęła się gwałtowna walka, duńscy podpalili niektóre magazyny, wkrótce jednak wyparto ich, a co się niedostało do niewoli (liczbę niewolników podają na 4,000 ludzi, pomiędzy którymi wielu oficerów), to usiłowało ratować się cofając się ku *Höruphaff*, gdzie stały okręty, mocno niepokojone przez pruskie baterje wybrzeża Szlezwickiego i artylerię po-

lową, którą tam przeniesiono. Jak się im powiodł odwrot, tego jeszcze nie wiemy.

\* *Nordd. Allg. Ztg.* Duńskie ministerstwo wojny ogłosiło w d. 29 wieczorem następujące obwieszczenie:

Nieprzyjaciel poprzedniej nocy atakował Alsen. Podług raportu generała *Steinmann*, nasi o godzinie 6-iej z rana po gwałtownej walce na półwyspie *Kjär*, gdzie ponieśli znaczne straty, atakowani byli podczas odwrotu pomiędzy *Ulkebull* i *Sonderskov*. O godzinie 9½ gwałtowna walka między *Wallerup* i *Sonderskov*. Nieprzyjaciel stoi podobno pomiędzy *Augustenborgiem* a *Höruphaff*, pikiety jego, oraz kawalerja i artylerja bliżej *Augustenburga*. Walka z naszej strony prowadzona była zdaje się z zimną krwią i upornie. *Rolf Krake* miał zatopić most nieprzyjacielski.

\* *Die Pres.* Niespodziewano opuszczenie *Danewirków* i tajemnicze opuszczenie *Fryderycji* nie miały być jedynymi powodami zadziwienia, jakie duńscy dostarczyli światu podczas wojny ich ze sprzymierzeńcami; równie szybkie oddanie wyspy Alsen, którą przedstawiano jako silnie ufortyfikowaną, stanowi drugi, odpowiedni zupełnie pierwszemu obraz tego odwrotu.

\* *Die Pres.* Duńskie bataljony, podług wszystkich doniesień, nie mają średnio mieć więcej jak po 300 do 400 ludzi, co (przyjąwszy liczbę 400 jako średnią) wynosiłoby już tylko całej piechoty złożonej z 45 batalionów, 18,000 ludzi. Do tego 7 pułków kawalerji, 14 baterji polowych, 6 kompanij saperów i 6 depo rekrutów piechoty, oraz depo kawalerji i artylerji, wszystko razem najwięcej wynosić może 30,000 do 32,000 ludzi, przy czem rozumie się, że na nowozaciągniętych rekrutów do służby polowej, liczyć nie można.

Ze strony sprzymierzonych staje gotowego do boju wojska, w pierwszym rzędzie 70 batalionów, 39 szwadronów i przynajmniej 20 baterji, czyli wraz z inżynierją i służbą przy bagażach przynajmniej 70,000 ludzi; za nimi zaś dopiero 6 batalionów prusaków, oraz 13 batalionów i 10 szwadronów niemieckich związkowych wojsk, zajmuje *Holsztyn* i południowe części *Szlezwigu*.

\* *N. Preus. Ztg. Gravenstein, 30 Czerwca.* Na wyspie Alsen stoi 6 pułków piechoty i 2 szwadrony dragonów, około 10,000 ludzi i kilka baterji polowych, pod rozkazami generała *Steinmann*. Liczba dział wynosić może około 50. Ze strony Prus mają 24 bataliony o mniej więcej 700 ludziach każdy, 8 szwadronów, 11 baterji pieszych i 3 konne i około 40 ciężkich armat żłobkowanych, i 160 ludzi mało biorących wody, które sprowadzono na wozach z *Rendsburga*, *Szlezwigu* i *Kappeln*.

Jego K. W. Książę *Fryderyk Karol* znajdował się w bitwie na Alsen, a ze swity jego został raniony kapitan generalnego sztabu hrabia *Häsel*, lecz lekko. Wzięliśmy wczoraj 2,500 jeńców, pomiędzy którymi jeden dowódca pułku, kilku sztabsoficerów i oficerów generalnego sztabu, wszystkich oficerów razem około 40. Strata nieprzyjaciela w zabitych i rannych może wynosić około 500 ludzi. Zdobyto 30 dział różnego kalibru, masę espioli i rusznic wałowych. Wczoraj wieczór nadeszła tu jeszcze wiadomość, że J. K. Mość za zdobycie wyspy Alsen raczył ozdobić generała v. *Herwarth* orderem pour le mérite. Generał *Herwarth* znajdował się wszędzie w najgwałtowniejszym ogniu piechoty, w pochwę jego pałasza ugodziła kula.

\* *St. Anz. Apenrade, 28 Czerwca.* Dzisiaj rano dwa większe okręty nieprzyjacielskie chciały naszej baterji nadbrzeżnej oddać nieco niemile odwiedzin, lecz przyjęto je tak ostro, iż w tej chwili się zwróciły i odpłynęły na otwarte morze.

\* *St. Anz. Flensburg, 28 Czerwca.* Bohaterski czyn 6 kompanij 35 pruskiego pułku piechoty, o której wieść rozeszła się wczoraj wieczorem, wielką tu wzbudził radość. Kompanja ta zdemontowała wybrzeża duńską łódź transportową na *Wenigbunde*, schwytała ją.

\* *St. Anz. Kopenhaga, 28 Czerwca.* Z rozpoczęciem wojny przedsięwzięto pśpiesznie dalszą budowę fortyfikacji morskich w *Kopenhadze*. W tej chwili wykonane już są trzy znaczne forty, mianowicie *Dragø*, *Mellenfortet* i *Prøvestenen*.

\* *Wolffs Tel. B. Flensburg, 1 Lipca.* Korespondent *Flensburger Nordd. Ztg.* donosi z placu boju: Przejście prusaków na wyspę Alsen dokonane zostało pomiędzy *Schnabeck* i kończyną południową lasku *Satrupskiego*, za pomocą 120 łodzi, które zabrały 3,000 ludzi. Pomimo silnego ognia ze strony 12,000 duńczyków, prusacy zdobyli 20 duńskich baterji nadbrzeżnych. *Rolf Krake* został po dwakroć odparty i zaczął był płonąć. Artylerja

pruska przeszła po moście pontonowym. Duńscy stracili wielu w zabitych i ranionych i 2,400 w zabranych do niewoli, w tej liczbie 100 oficerów, pomiędzy którymi pułkownik Kauffmann, ciężko raniony. Straty prusaków wynoszą w oficerach 3 zabitych i 17 ranionych, w żołnierzach zaś 300 ludzi.

\* *Le Const.* Depesze nadchodzące z Londynu rozbiegają ciągle mowy miane w izbie lordów przez hr. Rusella, i w izbie gmin przez lorda Palmerstona. Większa część tych mów jest po prostu opowiadaniem historycznym, opisującym cały spór pomiędzy Danją i Niemcami od 1852-go r. aż do chwili ukończenia konferencji londyńskiej. Z wyjątkiem lekkiego odcienia spólczenia dla Danji, więcej się uwydatniającego w słowach lorda Palmerstona, aniżeli w słowach lorda Russella, dwaj ministrowie zgadzają się w tym względzie, że strony walczące wzajemnie popełniły błędy, i że wypadła ażeby Anglja zachowała neutralność w obecnych okolicznościach. Jednakowoż ewentualne wypadki mogłyby wywołać odmienną politykę, a w tym razie Parlament zostanie zawiadomiony. Lord Palmerston wymienił trzy z pomiędzy tych ewentualności, mianowicie: gdyby wojna została przeniesioną na wyspy duńskie, gdyby atakowano Kopenhagę, gdyby król Chrystjan został wzięty do niewoli. W jednym z tych trzech przypadków, rząd mógłby na nowo wyrzec co do polityki jakiej należałoby się mu trzymać.

\* *J. des Deb.* Najszczególniejszą rzeczą jest sposób wyrażania się prawie jednomyślny prasy angielskiej, przyklaskującej bezwarunkowo nowej polityce ministrów, a głównie *Timesa*, okazującego się być najwięcej zadowolonym ze wszystkich dzienników, robiąc wyrzuty Danji i oświadczając, że Anglja nie ma prawa występować z interwencją, i gdyby go nawet miała, popełniła by błąd używając go, albowiem straciła by w wojnie wszystkie swoje armie, i nie byłaby w możności stawieć czoła Niemcom. *Daily News* w podobnym duchu przemawia. *Morning Post* tylko i *Herald* odzywają się z bezsilnymi protestacjami.

*Le Const.* Gabinet angielski stanowczo się oświadcza za pokojem. Nie zamierza on bronić ożreżem posiadłości Danji na lądzie stałym, a tem samem pozostawia mocarstwom niemieckim wszelką swobodę działań w tych granicach. W tym tylko razie gdyby wojna została przeniesioną na wyspy należące do Danji, gdyby Kopenhaga została atakowana, lub gdyby król Chrystjan został wzięty do niewoli, Anglja mogłaby zmienić swą postawę wyczekującą, i chwycić się innej polityki. Deklaracje te są jasne. Ale czy są rozważnie zrobione? Czy nie są zbyt przyjazne dla jednej ze stron walczących, która wie dokąd może się posunąć bez wywołania interwencji Anglji, i która nie ma nawet powiedziane w sposób stanowczy, że dalej nie może postąpić? Prócz tego, czy deklaracje te zgadzają się z poprzednimi? i przyczyna tej nowej postawy, którą przytoczył lord Palmerston mówiąc, że: „Anglja nie chciała sama dźwigać całego ciężaru przedsięwzięcia“ czyli nie wyda się raczej wymówką, aniżeli słusznym powodem? Czyliż gabinet Saint-James od dawna nie wiedział jakie miał zamiary rząd francuzki, zawsze pełen współczucia dla słabych, ale uznający legalność pragnień narodowych, nie mający zresztą żadnego interesu honorowego ani jakiego bądź interesu materialnego, które wiążą Anglję z kwestją duńsko-niemiecką? Wiadomo, że oddaliśmy sprawiedliwość ostatnim usiłowaniom lorda Palmerstona i hr. Russella, ale musimy koniecznie zwrócić uwagę na różnicę jaka istnieje pomiędzy obecnymi postanowieniami tych mężów stanu, a polityką która za pomocą prasy, trybuny i depesz, podburzała namiętności, którym nie miała uczynić zadosyć, i posuwała się do pogróżek, które miały pozostać bez skutku.

\* *Ind. Bel.* Opanowawszy wyspę Alsen, armji austriacko-pruskiej pozostaje opanować tylko Jutlandją, ażeby został uzupełniony plan przypisywany przez dzienniki urzędowe berlińskie dwóm sprzymierzonym mocarstwom. Przedsięwzięcie to, które nie zdaje się ażeby miało natrafić na ważne przeszkody, ma rzeczyćwście, według *Spenerische Ztg.* zamknąć szereg zaczepnych działań księcia Fryderyka Karola. Dopiąwszy tego celu, dwa wielkie mocarstwa niemieckie ograniczyły by się na ściąganiu kontrybucij wojennych w Jutlandji, która byłaby dla nich rękojmnią dalszych zadosyć uczynień, jakich uznaliby za właściwe, że są w prawie domagać się.

\* *La Pres.* Zwracamy uwagę naszych czytelników na mowę mianą przez lorda Derby na zgro-

madzeniu parlamentarnem, jakie miało miejsce u margrabiego Salisbury. P. Ker zaproponował wuiossek żądający zbrojnej interwencji Anglji. Lord Derby powstaje przeciwko tej propozycji, albowiem przyjmując ją, gdyby opozycja doszła do steru władzy, musiałaby rozpocząć wojnę na korzyść Danji, a szlachetny lord nie chce się do tego zobowiązać. Tak więc cokolwiek bądź się stanie, gdyby nawet lord Derby wszedł do gabinetu, Anglja zachowałaby neutralność.

\* *Krak. Ztg.* Jak donosi *Fremdenblatt*, Austria przesłała swym agentom dyplomatycznym okólnik, polecający im ażeby oświadczyli dworom, przy których są akredytowani, że wszystkie ustępstwa jakie Austria porobiła dotąd na konferencji londyńskiej, mają być z rozpoczęciem na nowo kroków nieprzyjacielskich uważane jako nie obowiązujące już. Bez wątpienia nastąpiło w Karlsbadzie porozumienie co do tego oświadczenia z Prusami, które wystosują zapewne podobny okólnik.

\* *N. Freus. Ztg.* Książę Fryderyk Karol wydał następujący rozkaz do armji: „Kwatera główna w Apenrade, 30-go czerwca 1864 r. Waleczni żołnierze armji sprzymierzonej! Król mój i Pan, powierzywszy mi podczas rozejmu tymczasowo dowództwo naczelne, raczył mianować mnie przed kilku dniami wodzem naczelnym. Stosunki moje do was nie są już chwilowe, lecz stałe. Rozpocząłem drugą część tej kampanji od tego, że waleczny korpus armji, którym dotąd dowodziłem i który odnosił stałe zwycięstwa, zdobył obecnie w moich oczach Alsen. Było to jedyne w dziejach wojennych przejście, szturm przypuszczony przez wodę do szanów dobrze bronionych. Oby początek ten mógł także przyczynić się do tego, ażebym uzyskał osobiście u waszych dowódców i u was to zaufanie, bez którego nie mogę nawet myśleć o świetnem powodzeniu na wojnie. Oby nareszcie zgoda, jaka po dziś dzień panowała pomiędzy wojskami cesarsko-austriackimi i pruskimi, mogła utrzymać się niezachwianie na dal, na pociochę naszych zobopólnych monarchów, na pomyślność naszej ojczyzny, na sławę naszych wojsk i na postrach dla naszych nieprzyjaciół. A więc po trzykroć „Niech żyje“ Cesarz! i po trzykroć „hura“ dla Króla. *Jenerał jazdy, Fryderyk Karol.*

\* *Lemb. Ztg.* Do D. A. Z. piszą z Wiednia: Zapewniają stanowczo, że z powodu wszczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich, konwencja militarna pomiędzy Austrią i Prusami została uzupełnioną w ten sposób, że z utrzymaniem pruskiego dowództwa naczelnego dla działań na lądzie i bez zwiększania wojsk austriackich, cała flota austriacka może być w razie potrzeby użytą, przyczem dowództwo naczelną na morzu, o ile działania floty nie będą skombinowane z działaniami na lądzie, pozostanie przy Austrii.

\* *St. Anz. Królewice, 1 Lipca.* Blokada Piławy rozpoczęła się faktycznie.

\* *Schl. Ztg. Wrocław, 1 Lipca.* Droga żelazna dolno-szląską przybyły wczoraj wojska austriackie, mające uzupełnić armję działającą na placu boju; wojska te wyprawiono niezwłocznie dalej do Berlina.

\* *Szczecin, 1 Lipca.* W notyfikacji o blokadzie, przesłanej konsulom państw neutralnych, powiedziano: „Podpisany ma zaszczyt zawiadomić konsula w Swinemünde, że blokowanie pomienionego portu przez siły zostające po mojej rozkazami, rozpoczęło się na nowo. Statki neutralne, znajdujące się w chwili obecnej w porcie Swinemünde, mogą uzupełniać swe ładunki i opuszczać bez przeszkody Swinemünde do 16go lipca.

#### Ameryka.

\* *Le Mont. Univ. Bogota, 12 Maja.* Jenerał Mosquera, który w czasie nieobecności wybranego prezydenta, został powołany jako *pierwszy wskazany*, do tymczasowego zajęcia krzesła prezydjonalnego, złożył władzę wręce doktorowi Murillo na drugi dzień po jego przybyciu do Bogoty. A zatem doktor Murillo objął władzę wykonawczą 12-go kwietnia, i złożył na kongresie narodowym przyjętą rolę przysięgi.

#### Anglja.

\* *Nord. Allg. Ztg.* Listy z Londynu przedstawiają obecnie tamtejsze położenie jako jedno z największych przesień które Anglja miała do przewyciężenia. Mówią o rozwiązaniu parlamentu, o odwołaniu się Królowej do narodu, co by było w związku z abdykacją Królowej, w razie gdyby kraj nie uznał przyjętego dziś kierunku.

#### Austria.

\* *Pester Naplo. Wiedeń, 29 Czerwca.* Cesarz Austriacki występował 20-go i 21-go czerwca w Kis-

singen w galowym stroju węgierskim, co wywołało powszechne zdziwienie.

#### Francja.

\* *Le Mon. Univ.* Minister wojny otrzymał depeszę od jenerała Martimpredya datowaną z Hammam Beni-Isaad, 23-go czerwca, podającą sprawozdanie z obecnych działań skierowanych przeciwko Flitasom. Od 22-go czerwca cztery kolumny naszych wojsk zajmowały stanowiska jakie im zostały przeznaczone; były one w ciągłych stosunkach pomiędzy sobą, i nic nie mogło ująć bacznej ich czujności. Liczba plemion, które się poddały, zapewne powiększyła się przed upływem wyznaczonego terminu do 23-go czerwca. Murabut Abd-el-Azis pokazał się z prawej strony obozu jenerała Rose na czele 400 ludzi kawalerji i piechoty, którzy zostali rozbici, pozostawiając na placu około 20 ludzi. Jenerał Deligny powrócił, 20-go do Geryville, zniszczywszy plemię El-Abiad-Sidi-Cheikh. Murabut Si-Mohammed-Hamza znajduje się w ucieczce, a jego hararsci poddali się.

\* *Ind. Bel. Monitor* francuzki podaje wiadomości o zwycięstwach jakie wojska francuzko-meksykańskie odnoszą nad Meksykanami, którzy pozostali wierni Juarezowi. Zwycięstwom tym nie zaprzeczamy, ale jedna rzecz nas uderza, że jakkolwiek ciągle się ponawiają z wielką świetnością, nie zapewniają jednak spokoju krajowi; w obecnej chwili, większa połowa Meksyku nie wie jeszcze o rządach nowego władcy danego temu krajowi; nie jeden z jenerałów, jak na przykład Uraga, o którym mniemano że umarł lub znikł, ciągle się pojawia na czele nowych sił; Juarez, o którym mówiono że jest w drodze do Nowego-Jorku, spokojnie przebywa w Monterey, i komunikacje pomiędzy stolicą nowego cesarstwa i Vera Cruz głównym jego portem morskim, tak są niepewne, że ani konwoje, ani podróżni, nie mogą odbywać drogi bez eskorty.

\* *Köln. Ztg.* Z powodu pokojowych oświadczeń ministrów angielskich w parlamencie, panuje wielkie niezadowolnienie i takowe wyrażają szczególnie paryżkie dzienniki półrządowe. *Patrie* nie może się temu wydziwić, i oświadcza, że Anglja teraz ostatecznie dowiodła, iż niema żadnego wpływu i siły, i odtąd wszystkie kwestje nie wyłączając wschodniej, bez jej udziału będą rozstrzygnięte.

#### Meksyk.

\* *Le Mon. Univ.* Cesarz i Cesarzowa meksykańscy przybyli 28-go maja do Vera-Cruz na fregacie *Novara*. Korespondencje otrzymane z tej stolicy podają szczegóły o przyjęciu pełnem zapału jakiego Ich Cesarskie Moście tam doznały. Proklamacja do narodu meksykańskiego wydana przez Cesarza Maksymiljana, została natychmiast w mieście rozlepiona. Przybycie Cesarza jednocześnie miało miejsce z szeregiem świetnych zwycięstw wojennych. W skutek potyczki stoczonyj w dniu 17-m armja jenerała Doblado poszła w rozsypkę.

#### Niemcy.

\* *St. Anz. Stuttgart, 29 Czerwca.* Wczoraj przybył tu wraz z Królową Niderlandzką, najstarszy syn jej, książę Oranji, siostrzeniec zmarłego króla, oraz nieco później zięć jego, książę Piotr Oldenburgski. Dziś przybyli książę Max Wirtembergski z Merгентheim, syn sławnego podróżnika księcia Pawła Wirtembergskiego, książę Alexander Wirtembergski z Wiednia (brat Królowej wdowy), księżęta Eugeniusz, Wilhelm (bohater z pod Oeversee i Oberselk) i Mikołaj z Karlsruhe i Szlązka, książę Ernest Wirtembergski i Wielki Książę Rosyjski Konstanty.

## KORRESPONDENCJE

### Dziennika Powszechnego.

Kraków, 28 Czerwca.

Kwestja pokoju lub wojny agitująca się z powodu księstwa Szlezwicko-Holsztyńskiego, która w chwili kiedy to piszę, może już jest rozstrzygniętą, wzbudza tu wielki niepokój. Jedni z przerażeniem widzą ukazującą się możliwość wzburzeń w naszych prowincjach, inni cieszą się z bliskiego urzeczywistnienia się ewentualności wojny, ponieważ upatrują w tem nowe żywości nadziei polskiego odrodzenia się. Powiem wszakże, że stronnicy pokoju są tu liczniejsi niż stronnicy wojny. Kraj przeszedł próby tak przykre a tak niszczące zarazem, że najsilniejsze nawet złudzenia nie oparły się; skoro raz się oczy otworzyły, reakcja szybko posuwała się i cięszono się szczerze w gruncie serca z ostatnich ciosów zadanych powstaniu, ponieważ kładły koniec stanowi już nieznośnemu. Nagle tak ukochano pokój, że powszechnie wiercono

w załatwienie pojednawcze kwestji duńskiej. Dla tego odmowa z jednej i drugiej strony wszystkich propozycji, była uderzeniem gromu dla wszystkich, nawet dla tych co najmniej zajmowali się polityką, ponieważ zrozumiano, że ponowienie się kroków wojennych pomiędzy Danją a Niemcami, może wzbudzić ogólne starcie w Europie i koniecznie znowu nastanie życie agitacji i niepokojów, z którego już na szczęście wydostano się. Oprócz zatem malej liczby osób niemających nie do stracenia, a wiele do zyskania wśród zawichrzeń politycznych, oprócz naszych dzienników ze swego stanowiska pożądlivych każdego nowego wypadku, obfitującego w nagłe zmiany losu, które sprządzają młyn na ich wodę, nie znalazłoby się dziesięciu osób nie zmartwionych perspektywą wojny powszechnej. Co do mnie nie podzielam obaw w tym względzie wielu osób. Wojna ograniczona już jest prawie anomalią w obecnym stanie stosunków w Europie; czemżeby była dopiero wojna powszechna, któraby przerwała wszystkie przedsięwzięcia stanowiące chwałę naszej epoki, wszystkie stosunki i przyjaźni i interesów, wynikłe z powodu łatwości komunikacji pomiędzy państwami z sobą sąsiadującymi, których mieszkańcy przyzwyczaili uważać się wzajemnie za braci. Byłoby to ponowieniem amerykańskiego szaleństwa ze wszystkimi jego rzeżaniami i bezsilnością, a zdaje się, że dosyć jednego takiego szaleństwa na świecie, dla honoru ludzkości i spodziewam się, że ci co nami rządzą, oszczędzą nam takich klęsk.

Sprawa szlezwicko-holsztyńska, jeżeli sięgnie my do jej zasad i przyczyn, przedstawia nam polakom, przedmiot do zbawiennych rozmyślań. Okazuje nam znowu, jak jest niebezpiecznym dla stronnictw i dla ludów używanie interwencji zagranicznej do spraw wewnętrznych. Początkiem kwestji duńskiej jest, jak wiadomo, demokratyczna, wspólna konstytucja z 1852 r., obwiniana o dążenie do pochłonięcia księstw nadelbańskich przez monarchję duńską, a ostateczną przyczyną takiego jak obecnie rozszerzenia sporu są zale szlachty szlezwicko-holsztyńskiej po utracie jej przywilejów, i postanowienia wzbudzone przez te zale. Z szaloną można powiedzieć zaciętością sprzeciwiała się ona środkom liberalnym, za pomocą których rząd duński chciał stopniowo wprowadzić zasady nowożytnego świata do konstytucji księstw, rzuciła się na łono Niemiec z nieawisici do liberalnych praw duńskich i tym sposobem główną była przyczyną niemieckich manifestacji, które tylokrotnie zaburzały kraj. Można nawet powiedzieć, że w Szlezwigu była jedyną przyczyną, z powodu nadzwyczajnego wpływu jaki zachowała pod panowaniem duńskim. Ale jeżeli ta szlachta była samolubną, omyliła się w swych rachubach, bo ruch niby narodowy przez nią podniecony zmienił się na ruch demokratyczny; chciała zachować swe przywileje, a takowe znowu są zagrożone przez konstytucję demokratyczną uchwaloną w 1848 roku w Rendsburgu, a teraz narzucona księciu Augustenburgskiemu, tak że zrobiła agitację na próżno, a będzie miała sobie do wyrzucenia rozbiór kraju, do którego z tem wszystkiem pragnie należeć, ponieważ usiłuje teraz naprawić swe błędy przez zbliżenie się do rządu. Dziś hasłem jej jest Heelstat, czy unja osobista; dla doprowadzenia do skutku tej kombinacji hrabia Karol Scheele-Plessen, baron Blome Heiligens-Reddon, złożyli Związkowi Niemieckiemu obszerny memorjał, w którym silnie powstają przeciwko rozszczeniu księcia Augustenburgskiego i żądają utrzymania traktatu londyńskiego.

Zasada narodowości służąca za pozor całemu temu ruchowi którego jesteśmy świadkami w księstwach nadelbańskich, była wiec zatem, jak widzimy, tylko zupełnie drugorzędny czynnikiem w przyczynach które spowodowały spór. Taką to jest prawda, że kiedy szlachta agitowała dla zachowania swych przywilejów ze szkodą całosci duńskiej, rady miejskie wysp Szlezwickich Foerd i Amrum, wysłały adres do Króla Chrystjana i oprócz tego za pomocą deputacji wyraziły mu swe przywiązanie.

Rozważając to cośmy powyżej powiedzieli, jaki fakt szczególnie uderza nasz umysł? Drobnosc pobudek które spowodowały obecny stan i ważność wynikłych następstw, ponieważ narażają na niebezpieczeństwo istnienie dawnej monarchji dotąd uważanej za jeden z koniecznych czynników europejskiej równowagi.

Starożytna i nowożytna historia są źródłami z kąd czerpiemy dla siebie nauki. Badając historję widzimy, że zawsze jednakowe przyczyny sprawiły jednakowe skutki. Egoizm szlachty szlezwicko-holsztyńskiej był zgubny dla księstw na-

delbańskich; w interesie przywilejów ściagnęła wojnę; będzie ona przyczyną iż księstwa te przejdą może pod inne panowanie i silny cios będzie zadany całosci, jeżeli nie istnieniu, monarchji duńskiej. Zatem dla tego, że niechciała zrobić poświęcenia z osobistych korzyści, wspomniona szlachta ściagnęła rozbiór swego kraju.

Jaki był i jaka jest głównie bron stronnictwa demokratycznego emigracji polskiej w Paryżu, przeciwko stronnictwu arystokratycznemu tejże emigracji? Ze przez egoizm, przez zbytne zamilowanie przywilejów i korzyści jakich sama używała w państwie, szlachta polska zgubiła dawną Polskę, i zgubiła nowożytną przez swe wahania się będące owocem egoizmu. Pierwsze stronnictwo zarzuca drugiemu, że ciągle odwoływało się do obcych kiedy Polska była jeszcze wolną — obcych, którym sprzedawała koronę dla zachowania swych swobód, wyłączających swobody i dobrobyt reszty narodu i teraz oskarża ją o to, że Polska dla tego straciła swą niezależność, iż to jednato się z ciemiężcami ojczyzny, to odgrywało dwójznaną rolę i decydowało się na działanie wtedy tylko, kiedy jego interesa arystokratyczne znajdowały w tem pożytek lub jego duma zadowolenie.

Któż osmielił się utrzymywać, że te zarzuty nie są uzasadnione co się tyczy przeszłości i terażniejszości, a nie przyjmując wyrażenia o jednaniu się z ciemiężcami ojczyzny, czyż nie należy przyznać, że szlachta polska, uleczona z swych chimerycznych marzeń o niezależności, w ciągu trzydziestu ostatnich lat pozostała wierna swym obowiązkom względem monarchji, dopóki rząd nie tykał się nadużyć, jakie wciśnęły się w własności ziemskiej. Kiedy rząd ten, okazał życzenie uregulowania w sposób słuszniejszy stosunków pomiędzy włóścianami a właścicielami czyli szlachtą (wiadomo, że wyraził to u nas są jednoznaczne), zaczęła się wydobywać na jaw opozycja, a walka rozpoczęła na polu ekonomicznym, wkrótce przybrała charakter polityczny, który powiększył jej pole i niebezpieczeństwa. Szlachta polska, tak jak szlachta szlezwicko-holsztyńska, została zawiedziona w swych rachubach, wypadki zdrwiły sobie z niej, położenie ekonomiczne, które spodziewała się uregulować według swej woli i na swoją korzyść, reguluje się bez niej i w części na jej niekorzyść, ponieważ traci wpływ społeczny i niejako polityczny, jaki posiadała na wsiach, i zszedłszy ze stanowiska klasy uprzywilejowanej, podchodzi pod prawo powszechne. Wszelako jest pewna różnica pomiędzy postępowaniem szlachty szlezwicko-holsztyńskiej a postępowaniem szlachty polskiej, pierwsza bowiem szukała oparcia w żywiole arystokratycznym Niemiec, kiedy druga rzuciła się w objęcia demagogji, z którą wszelako nie ma żadnego punktu zetknięcia, ani w upodobaniach ani w pojęciach. W gruncie rezultatu był jednakowy; jedna i druga wiele złego sprawiły swemu krajowi, nie osiągnąwszy celu zamierzonego przez jej egoizm; jedna i druga usiłują dziś odzyskać stracone pole; ale każdemu według jego dzieł, jak nie dawno mówiła *Opinion nationale*, z powodu szlachty szlezwicko-holsztyńskiej; nie powiedzie się im; jedna i druga z tych szlachty, będą musiały zgodzić się ze swym losem i przyjąć położenie, jakie same sobie utworzyły. Tylko my, stanowiący tłum, jesteśmy widzami i ofiarami zarazem tych samolubnych przedsięwzięć klas; umiejmy z wypadków zachodzących przed naszymi oczami, których następstwa nas dosięgają, wyciągnąć zawartą w nich naukę; nie mieszajmy się do sporów, nie dotyczących ogólnego dobra kraju, umiejmy odznaczać ukryte pod błyskotkami pozorów pobudki, nie ufajmy polemistom, którzy w Polsce popierają narodowość a wnoszą życzenia za powodzeniem Króla Chrystjana, oskarżanego przeciw o zdeptanie tej zasady w księstwach Nadelbańskich. △

### KRONIKA.

\* (Król Kurkowy). Członkowie krakowskiego towarzystwa kurkowego uzyskali pozwolenie na trzymanie sztucców, i mieli sobie takowe zwrócone. Rozpoczęli też strzelanie w ogrodzie strzeleckim, a zapewne już niebawem ukończą je wyborem nowego króla kurkowego.

(Nerczynsk). *Rus. Inw.* Miasto Nerczynsk, leżące o 7,353 wiorst od Petersburga, zbudowane jest dość regularnie; znajduje się tam wiele gmachów i domów rządowych, a między innymi siedm zakładów do wytapiania srebra. Ludność wynosi przeszło 5,000 dusz. Od czasu przyłączenia prowincji Amurskiej, po traktacie z dnia 1-go czerwca 1858 r. podpisanego w Tien-Tszing, traktacie,

który powiększył posiadłości Rosji o 10,000 mil kwadratowych, ważność Nerczynska wzrosła w jego stosunkach handlowych oraz skutkiem rozwinięcia przemysłu. Przez miasto to ciągle przejeżdżają podróżni rosyjscy i cudzoziemcy udający się nad Amur lub wracający do Rosji europejskiej. Ludność tego miasta i cała okolica po za górami Bajkału, nabrała, że tak powiemy, nowego życia. Dużo pieniędzy puszczonego w obieg; przemysł i przedsiębiorstwa rozwijają się tam widocznie nawet między kozakami, którzy dotychczas zajmowali się jedynie drobnym handlem. Swoboda, szczególnie zaś żegluga na Amurze, przyczyniła się nie mało do tego rozwoju, którego rezultaty dają się spostrzegać na każdym kroku.

(Wypadek). Dnia 2-go lipca o godzinie 5-iej po południu, przykomenderowany do cyrkulu I<sup>o</sup> Warszawskiej Policji żołnierz grenadjerskiego Tauryckiego pułku Piotr Kobzow przypadkowym sposobem wystrzelił z rewolweru i przestrzelił sobie lewe ramię, w skutku czego odesłany został do Ujazdowskiego lazaretu na kurację.

(Rozmaitości). Powiedziecie mi też moja Szymonowa, jak się tam wykierował wasz synalek, co go tak zawsze nauczyciel chwalił? „To wy, widzę, nie wiecie moja kumo, wszakże on od miesiąca jest współpracownikiem Dziennika Powszechnego, i co dzień go sprzedaje po kilkadziesiąt egzemplarzy pod Królem Zygmuntem.”

### Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 popo.
Barometr w milimetrach . . . . .	747.45	745.3
Termometr 100-stop . . . . .	+ 12 <sup>o</sup> 7	+ 11 <sup>o</sup> 9 <sup>o</sup>
Stan nieba . . . . .	pochm.	pochm.

Największe ciepło + 15<sup>o</sup>2 R. Najmniejsze ciepło + 9<sup>o</sup>6 R.  
Dziś z rana + 12<sup>o</sup>9 R. ciepła.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 9.

—Otrzymano w dniu dzisiejszym wiadomość przez sztafetę z Zawichosta, że woda na Wiśle pod tem miastem na nowo przybierać zaczęła, gdyż z poprzedniego wysokiego stanu opadła do dnia 18 (30) czerwca r. b. na stóp 6 cali 1. — a o godzinie 10-tej wieczór dnia 20 czerwca (2 lipca) r. b. podniosła się znowu do stóp 9. — Że zaś od dni kilku trwa bez przerwy wiatr północny przy mglistem powietrzu, co na przybieranie wody znacznie wpływa, przeto spodziewać się należy, że obecnie przybór ten będzie więk szy jak poprzednio.

### KURSA GIELDY PETERSBURSKIEJ

z dnia 16 (28) Czerwca

#### Weksle.

Na Londyn 3 mies. 32 <sup>15</sup> / <sub>16</sub>	<sup>3</sup> / <sub>4</sub>	<sup>7</sup> / <sub>8</sub>	— pens.
„ Hamburg „ 29 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>	<sup>1</sup> / <sub>4</sub>	—	— szyl.
„ Paryż „ 346 —	344 —	—	— cent.

#### Papiery.

	ofiar.	żąd.	placono
5% Bilety banku państwa . . . . .	96 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	96 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>	96 <sup>3</sup> / <sub>8</sub> —
5% 5-iej pożyczki 1854 r. . . . .	91 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	92	92 91 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
5% 6-iej „ 1855 r. . . . .	—	—	103 —
5% 7-iej „ 1862 r. . . . .	98 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	99	98 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> —
4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % Oblig. Główn. Tow. Dróg Żelaz.	86 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	—	—
Akcyje Główn. Tow. Dróg Żelaznych. . . . .	114	114 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	114 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> , 114

### KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 2 Lipca

#### z Berlina.

	śrądaja	placono
5a Pożyczka Rosyjska . . . . .		78 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
6a „ „ „ . . . . .		89 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Obligacje Skarbowe 4% . . . . .		75
Listy Zastawne 4% . . . . .		77 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Bilety Banku Polskiego . . . . .		82 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Weksle na Warszawę . . . . .		82
„ „ Petersburg 3 tygodniowy . . . . .		91
„ „ Londyn 3 miesięczny . . . . .		619 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
„ „ Paryż 2 „ „ . . . . .		79 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ „ Hamburg 2 „ „ . . . . .		150 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ „ Wiedeń 2 „ „ . . . . .		86 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
Żyto na targu . . . . .		35 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
„ na dostawę późniejszą . . . . .		35 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>

#### z Wiednia.

Weksle na Londyn . . . . .	115 30
„ „ Hamburg . . . . .	86 30
„ „ Paryż . . . . .	45 70
Pożyczka Narodowa . . . . .	79 70
5% Metaliki . . . . .	71 60
Akcyje Banku Kredytowego . . . . .	191 —

#### z Paryża.

Renta 3% (kupon odcięty) . . . . .	66 20
Akcyje Kredytu Ruchomego . . . . .	1072

#### z Londynu.

3% Papiery (Consols) . . . . .	90 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
Targ zbożowy . . . . .	

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3110) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na dostawę drzewa sosnowego w sążniach kubicznych, porznięcie i połupanie onogo na potrzeby Biór Banku w ciągu roku 1864/5 poczynając od miesiąca Października r. b. odbędzie się w dniu 7 (19) Lipca r. b. o godzinie 11-ej z rana w sali posiedzeń Banku licytacja przez opieczetowane deklaracje in minus to jest za sążni kubiczny drzewa sosnowego wraz z jego porznięciem połupaniem i ułożeniem w drwalni rs. 9, wyraźnie rubli srebrem dziewięć.

Każdy przeto chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć na wadium rs. 670, w gotowiznie lub papierach publicznych krajowych procentowych, które nieutrzymującym się na licytacji zaraz powrócone zostaną, utrzymującemu się zaś zatrzymane zostaną na kaucję do rzeczonej dostawy.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą codziennie w godzinach biurowych wyjąwszy świąt w kancelarii Banku Polskiego.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, mają złożyć deklarację opieczetowaną podług pomniejszego wzoru bez skrobań i przekrośnięć napisaną, a ceny wyraźnie literami obejmującą, pod adresem Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego, daklarczyca na dostawę drzewa opałowego na potrzeby Biór Banku. Deklaracje takowe przy których dołączony być winien dowód na złożone wadium w kasie Banku, przyjmowane będą w biurze Naczelnika Kancelarii Banku Polskiego do dnia 7 (19) Lipca do godziny 11-ej z rana później złożone przyjętymi nie będą.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący drzewem i posiadający składy takowego i w tym celu obowiązani są złożyć do deklaracji stosowny dowód.

Warszawa d. 18 (30) Czerwca 1864 r.

Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, A. Kruze.  
za Naczelnika Kancelarii, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 18 (30) Czerwca r. b. składam niniejszą deklarację iż podejmuję się dostawę dla Banku w ciągu roku jednego to jest od 1 Października r. b. po koniec Września 1865 r. drzewa opałowego sosnowego, w szczepach trzechkubicznych sążni kubicznych 300, lub taką ilość jaka zapotrzebowaną będzie, po cenie za jeden sążni kubiczny z dostawą do gmachu ustawieniem w sążnie, porznięciem, połupaniem i ułożeniem w drwalni rs. ... tu wypisać literami cenę jednego sążnia poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych.

Kwit Kasy Banku na złożone wadium w ilości rs. 670, wyraźnie rubli srebrnych sześćset siedemdziesiąt dołączam, po które gdybym się przy licytacji nieutrzymał sam się zgłoszę.

Stale moje zamieszkanie jest w

przy ulicy pod Nr.

Pisałem w Warszawie dnia me

1864 r.

(Podpisać czytelnie imię i nazwisko).

Zapieczetowaną adresować: „Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego, deklaracja na dostawę drzewa opałowego na potrzeby Biór Banku.

(N. D. 3126) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że dla Zakładów Młyna Parowego na Solcu zakupuje rzepak (raps) oraz rzepik zimowy (ryps) i letni, po cenach następujących:

Za korzec miary Warszawskiej rzepaku zimowego wagi funtów rosyjskich 210, rs. 7 kop. 40, wyraźnie rubli srebrnych siedem kopiejek czterdzieści

Za korzec miary Warszawskiej rzepaku zimowego takiejże wagi 210 funtów, podobnie rs. 7 kop. 40, wyraźnie rubli srebrnych siedem kopiejek czterdzieści.

Za korzec rzepiku letniego wagi 210 funtów rs. 6 kop. 20, wyraźnie rubli srebrnych sześć kopiejek dwadzieścia.

Ziarno powinno być zdrow, czyste i suche.

Osoby mające do zbycia ten produkt mogą się codziennie zgłaszać do Zarządu Zakładów Młyna Parowego.

Warszawa d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1864 r.

Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, J. Kruze.  
za Naczelnika Kancelarii, J. Makulec.

(N. D. 2855) *Dyrekcja Szczęgłowa  
Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego  
Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu

Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

1. Blikskowiec, z przyległościami i przynależnościami w Okręgu Krańickim Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone niepodzielone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,337 kop. 18 1/2, wadium do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 33,672 kop. 50, Termin sprzedaży d. 9 (21) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

2. Chodla i Ratoszyn z przyległościami składające się z Miasta Chodla i Łąk na przedmieściu Kłodnica zwanem położonych, z folwarków Ratoszyn i Józefów, z przysiółkiem gruntów Przytyk zwanym, z wsiów Ratoszyn, Józefów, Budzyn, Kawęczyn i osady Laret, oraz lasów do dóbr tych należących z wszelkimi przynależnościami dobram tym służącymi, w Okręgu Kazimierskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 4,357 kop. 94, wadium do licytacji rs. 8,700, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 82,008, termin sprzedaży dnia 10 (22) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Brońowskim.

3. Czermno, składające się z folwarku i wsi Wakijowa z przyległościami i przynależnościami w Okręgu Tomaszowskim, Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,202 kop. 15, wadium do licytacji rs. 3,450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 30,248 kop. 12 1/2, termin sprzedaży dnia 11 (23) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

4. Dobuzek, z przyległościami i przynależnościami w Okręgu Tomaszowskim, Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,667 kop. 94, wadium do licytacji rs. 3,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 40,111, termin sprzedaży d. 11 (23) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Rzeszotarskim.

5. Fajstławice, składające się z folwarku i wsiów Fajstławice, Wola Fajstławska, czyli Idzikowska, tudzież folwarków Zosin, Ignasin, oraz folwarku kościelnego Baniewo i osady Gęsia karczma z przyległościami i przynależnościami w Okręgu i Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 3,222 kop. 96, wadium do licytacji rs. 6,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 74,131 kop. 87 i pół, termin sprzedaży dnia 12 (24) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Brońowskim.

6. Gdeszyn, wraz z prawem prezentowania Parochów z przyległościami i przynależnościami w Okręgu i Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,891 kop. 42 i pół, wadium do licytacji rs. 3,900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 45,226 kop. 25, termin sprzedaży dnia, 13 (25) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Rzeszotarskim.

7. Kamień, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, oraz wsiów zarobnych Udalec i Ichnatów zwanym, tudzież nowo erygowanych folwarków Józefin i Ichnatów, z przyległościami i przynależnościami w O-gu Chełmskim, Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 2,609 kop. 64, wadium do licytacji rs. 5,700, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 60,021, termin sprzedaży dnia 16 (28) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie przed Rejentem Rzeszotarskim.

8) Komarów, składające się z miasteczka tegoż nazwiska z wsi zarobnej Komarowa z dwoma folwarkami, jednym głównym, drugim filjalnym, z wsi zarobnej Wola czyli Wolica Brzozowa i folwarku tegoż nazwiska, z wsi zarobnej Krzywostok i folwarku tegoż nazwiska z wsi i folwarku Kiejstostany, tudzież wsiów czynszowo-pańszczyńnianych Janówki i Huty Komarowskiej z osobnymi przy każdej z tych dwóch wsi dworskimi folwarkami, oraz przyległymi lasami w Okręgu Tomaszowskim, Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone z przyległościami i przynależnościami, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 4,350 kop. 73 1/2, wadium do licytacji rs. 9,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 109,901, termin sprzedaży dnia 17 (29) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Wasutyńskim.

9. Krasienin, z Wólką i Majdanem, oraz Wólką Krasieniną i z wszelkimi przyległościami i przynależnościami, w Okręgu Lubartowskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 2,433 kop. 35 1/2, wadium do licytacji rs. 6,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 71,177, kop. 50, termin sprzedaży dnia 17 (29) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Brońowskim.

10. Lubartów, dawniej Lewartów, składające się z miasteczka Firlej, przedtym Firlejewo zwanego, folwarków i wsiów Tarło, Syrock, Pipisówka, Łukarka czyli Zagrody Łukowieckie, Gurka, Szczekarków, Brzeziń, Lisów, no-

wo erygowanych kolonji Mieczysława i Zagrody Lubartowskiej, dawniej Raszów zwane, z dóbr Radzieńskich jako to: wsi i folwarków Rudno, Kierzkówka, Budka Gołajska, Gołab Lubartowski, Wypnicha z częścią łąk na Składowie Rawa, Gawłowska, Sobolew, Kunów, wieś Krupy, z częścią przykupioną i część w Ostrowie Wielkim, z przyległościami w Okręgu Lubartowskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 21,665 kop. 63 i pół, wadium do licytacji rs. 52,500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 711,174, termin sprzedaży dnia 18 (30) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Rzeszotarskim.

11. Nowosiółki, składające się z folwarku i wsi zarobnej tegoż nazwiska, tudzież folwarku Henrycin, Tytosin i Janowiec, oraz wsi czynszowych Leonów, Niemirów, jak niemniej dwóch młynów w Nowosiółkach czyli Stołpie wieś Stołpie i sołtystwa w Krzywej Woli z lasami, z wszelkimi przyległościami i przynależnościami, w Okręgu Chełmskim, Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, od dóbr rządowych Nowosiółki i Ochorza odłączone, wyłączając osadę Spas zwaną, wraz z lasem w tychże dobrach będącą, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 2,549 kop. 32, wadium do licytacji rs. 5,400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 56,785 kop. 62 1/2, termin sprzedaży dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Brońowskim.

12. Olbiecin A. i B., składające się z folwarków, Olbiecin, Dąbrowa i Gura, oraz wsi zarobnych Dębniak, Olbiecin, Wólki Olbieckiej i z kolonji Dąbrowa wraz z lasem do dóbr tych należących morgów 725 pretów kwadratowych 220 obejmującym, z przyległościami i przynależnościami, w Okręgu Krańickim, Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,942 kop. 60, wadium do licytacji rs. 3,900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 44,490, termin sprzedaży dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

13. Rokitno, z przyległościami i przynależnościami, w Okręgu Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,304 kop. 62, wadium do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 30,238, termin sprzedaży dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Brońowskim.

14. Skoków, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, folwarków i wsiów Pusznia, Stanisławów, wsi Leonin, huty szklanej i tartaku Baba, z przyległościami i przynależnościami, w Okręgu Kazimierskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,757 kop. 2, wadium do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,462 kop. 50, termin sprzedaży dnia 8 (20) Listopada 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

15. Szyszowice, z części pierwszej lit. A. B. C. oznaczonych, w oddzielnych księgach uregulowanych, a teraz połączonych, składające się z Majdanem, Henrykówką, częścią Popławszczyzną zwaną, oraz wsiami Kalinówka i Skibice, w Okręgu i Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, z wszelkimi przyległościami i przynależnościami, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,631 kop. 71, wadium do licytacji rs. 3,450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 39,762 kop. 50, termin sprzedaży dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Rzeszotarskim.

16. Uchanie, z miasta i wsi tegoż nazwiska, tudzież z wsiów Starawieś, inaczej Wola Uchańska zwanej, Bukina, Pielaki, Rozkoszówka składające się, z przyległościami i przynależnościami, w Okręgu i Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 3,011 kop. 21, wadium do licytacji rs. 6,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 70,716, termin sprzedaży dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

17. Wierchowina, z przyległościami i przynależnościami, w Powiecie i Okręgu Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1,548 kop. 53 1/2, wadium do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 29,003 kop. 62 1/2, termin sprzedaży dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Rzeszotarskim.

18. Zaklików, składające się z miasteczka tegoż nazwiska, wsiów Zdziechowice, Łązek, Antonówka, Karkówka i Podłychowice, wraz z prawem prezentowania Parochów, z przyległościami i przynależnościami, w Okręgu Krańickim, Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 4,852 kop. 45, wadium do licytacji rs. 12,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 86,598 kop. 12 1/2, termin sprzedaży dnia 30 Listopada (12

Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Brońowskim.

19. Żdzanne, z wsiami Wierchowina, Zagroda, Maciejów czyli Majdan Żdzanneki i Kalinówka oraz z przyległościami i przynależnościami w Ogu Chełmskim, Pie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 3,734 kop. 65 1/2, wadium do licytacji rs. 8,250, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 90,806 kop. 62 1/2, termin sprzedaży dnia 1 (13) Grudnia 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

Przedaże wzaiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10-ej z rana, w obec Rady Dyrekcji Szczęgłowej. Gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedz odbędzie się w jego Kancelarii przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzania w właściwych księgach wieczystych i w Biurze Dyrekcji Szczęgłowej.

Lublin d. 26 Maja (7 Czerwca) 1864 r.  
Prezes, Bielicki.

Pisarz, w s. Pomorski.

(N. D. 2357) *Naczelnik Powiatu  
Konińskiego.*

Ponieważ ogłoszona w poprzednim terminie na dzień 6 (18) Kwietnia r. b. in minus licytacja, na wystawienie nowej plebanji murywanej, na probostwie w mieście Golinie od sumy anszlagowej rs. 2426 kop. 65 3/4, do skutku nie doszła, podaje po raz trzeci do powszechnej wiadomości, iż w dniu 13 (25) Lipca r. b. odbywać się będzie w biurze mojem, przez opieczetowane deklaracje in minus licytacja. Wadium do tej entrepryzy wynosi rs. 242 kop. 66. Warunki zaś licytacyjne i inne dowody przejrzeć można w godzinach biurowych.

Konin d. 27 Maja (8 Czerwca) 1864 r.  
Moss.

(N. D. 3048)

W biurze W. Naczelnika Powiatu Augustowskiego, odbywać się będą głośnie in minus licytacje, d. 2 (14) Lipca i d. 6 (18) t. m. na reperację Augustowskiego Prowiantowskiego Magazynu od sumy rs. 437 kop. 97 1/2, i tamże wybudowanie nowej czatowni, od sumy rs. 383 kop. 64 1/2, przeto wzywam osoby interesowane, aby w powyższych terminach zgłosić się zechcieli do biura wymienionego, gdzie plan anszlag i warunki entrepryzy mogą przejrzeć codziennie w godzinach biurowych.

Zarządzający Augustowsko-Prowiantowsko Dy-stancjo, Podpułkownik,

Witkowski.

(N. D. 3119) *Rejent Kancelarii Ziemiańskiej  
Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Na zasadzie Uchwały Rady Familijnej w interesie nieletnich Sukcesorów w d. 6 (16) Czerwca r. b. w Sądzie Pokoju i miasta Warszawy Wydziału II, zapadłej i z mocy upoważnienia Prezesa Trybunału Cywilnego tutejszego, ruchomości do spadku po niegdy Maksymilianie-Czesławie Piwarskim należące, jako to: meble rozmaite, lustra, obrazy, suknie, bielizna, pościel, kosztowności, kompletny uni-form galowy i inne przedmioty, sprzedane będą przez licytację publiczną tu w Warszawie w domu pod Nr. 472 przy ulicy Senatorskiej w dniu 25 Czerwca (6 Lipca) r. b. i dni następujących o godzinie 10-ej rano odbywać się mająca.

Warszawa d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1864 r.  
Józef Zbikowski. (N. 3991)

(N. D. 3117)

Na skutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Lublinie z dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1864 r. podpisany Patron przy Trybunale tymże, wzywa niniejszym strony interesowane, które mieć mogą pretensje do Teodora Dechnik z tytułu jego urzędowania jako Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Lubelskiej w Lublinie, iżby z pretensjami swymi w ciągu trzech miesięcy od daty obwieszczeń do kaucji za tymże Komornikiem w sumie złp. 6,000 czyli rs. 900, w Dziale IV. Wykazu Hypotecznego Nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. 98, a hipotecczym 63, jako też w Dziale IV. Wykazu hipoteccznego Nieruchomości w mieście Tomaszowie dawniej pod Nr. 12, a obecnie pod Nr. 11, położonych przez poprzednich właścicieli powyższej nieruchomości wystawionej, zgłosili się i prawa swe udowodnili, po upływie bowiem zakreślonego terminu pomieniona kaucja na żądanie Mikołaja Zgodzińskiego właściciela nieruchomości w Lublinie pod Nr. 98, i właściciela domu w m. Tomaszowie Nr. 11 oznaczonego, wykreślono zostanie.

Lublin d. 3 (15) Czerwca 1864 r.  
Patr. Tryb. Cyw. Lubelskiego.  
Gwoździowski, (Nr. 3959)

(N. D. 3026). Dwa SKLEPY w gmachu Teatrów do najęcia każdego czasu. Wiadomość u Rządu Gmachu.